

Nowi profesorowie

Nagroda ministra dla prof. J. Wildego

OLSZTYN

MAJ 2014

NR 05/177

WIADOMOŚCI

# UNIwersYTECKIE

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl

15 lat



UNIWERSYTET  
WARMIŃSKO-MAZURSKI  
W OLSZTYNIE

w numerze:

Te książki czytał  
Mikołaj Kopernik

czytaj:

Medale  
dla rektora  
UWM

## UZNANIE DLA NAUKI

doktorat honoris causa  
dla abp. Edmunda Piszczka







UZNANIE DLA NAUKI -  
DOKTORATY HABILITACJE 6.05.2014





## FAKTY

Nowi profesorowie .....	2-4
Laury dla najlepszych .....	4
Senat. Nowe kierunki kształcenia .....	5
Rząd Japonii uhonorował orderem prof. R. Góreckiego .....	6
Medal Prymasowski dla rektora UWM .....	6
Uznanie dla nauki .....	7
Nagroda ministra rolnictwa dla naszego naukowca .....	8
Matematyka bez stresu .....	9
Język obcy z entuzjazmem .....	9
Dwadzieścia dwa pytania do rektora .....	10
Będzie dobra passa, bo jest klimat .....	11
Ćwierć wieku współpracy .....	11
Dom, rodzina i ja .....	12
Czy warto umierać za Krym? .....	12
Chaos zgodny z planem .....	13
Źródło przestępczości .....	13
Chińczycy wiedzą więcej .....	14
Dobra puenta skuteczniejsza niż wykład .....	14
Kortowskie Trzciny dla młodej poezji .....	15
Młodzi kryminolodzy ze stypendium .....	15



Uznanie  
dla nauki  
str. 7

## NAUKA

Wartościowa rozrywka? .....	16
Pasja z przestępczością w tle .....	17
Te książki czytał Mikołaj Kopernik .....	20
Sturzo – ojciec polityk .....	21
Nasz informatyk w świecie... Microsoftu .....	22



Te książki czytał  
Mikołaj Kopernik  
str. 20

## KULTURA

Pamięć. Wspomnienia zastygłe w sztuce .....	23
---	----

## STUDENCKIE ŻYCIE

Razem przeciwko białaczce .....	24
To UWM... w rytmie reggae .....	25
Najlepsze prace z prawa nagrodzone .....	25
Studenci w szkockich kratkach .....	26
Przedbiegi do biznesu .....	26
To, co w życiu najważniejsze .....	27



To UWM...  
w rytmie reggae  
str. 25

## SILVA RERUM

Niedziela Palmowa na Kurpiach .....	28
Wszystkie mleczne drogi prowadzą do... Kortowa .....	29
Patroni kortowskich auli .....	30
Olsztyński wehikuł czasu .....	31
Czerwona apaszka .....	32
Europa w blasku i cieniu .....	32
Jak z nut .....	33
Okiem medioznawcy .....	33
Wydawnictwo UWM .....	34
Doktoraty – habilitacje .....	34
Sport .....	35-36



Tabunada 2014  
str. 35

# Nowi profesorowie

Prof. Krystyna Demska-Zakęś z Wydziału Nauk o Środowisku UWM otrzymała nominację profesorską z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego 10 kwietnia.

Prof. Krystyna Demska-Zakęś urodziła się w Sierakowie (woj. wielkopolskie). Jest absolwentką Państwowego Technikum Rybackiego. W 1986 r. ukończyła studia na kierunku rybactwo śródlądowe na Wydziale Ochrony Wód i Rybactwa Śródlądowego ART w Olsztynie. W 1985 roku została zatrudniona na macierzystym wydziale na stanowisku asystenta-stażysty. W 2005 r. uzyskała stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie rybactwo. Rok później objęła funkcję kierownika Katedry Ichtologii, którą pełni do chwili obecnej. W latach 2008 – 2012 była dziekanem Wydziału Nauk o Środowisku.

Jest autorem lub współautorem ponad 220 pozycji bibliograficznych, 2 wdrożeń oraz ponad 100 opracowań. Zasadnicza część jej dorobku naukowego dotyczy zagadnień związanych m.in. z: rozwojem i funkcjonowaniem układu płciowego ryb w warunkach prawidłowego i zakłóconego środowiska, biotechniką i biotechnologiami rozrodu ryb, manipulacjami płcią ryb oraz wpływem tych zabiegów na jakość biologiczną uzyskanego potomstwa, a także intensyfikacją produkcji ryb w zamkniętych systemach wody.



Wiele prac ma charakter pionierski. Większość prac, z uwagi na ich interdyscyplinarny charakter, realizowała we współpracy z pracownikami macierzystego wydziału, innych jednostek UWM w Olsztynie, Instytutu Rybactwa Śródlądowego, PAN oraz partnerami z zagranicy: *Ohio State University* (Ohio, USA), *Research Institute for Fisheries, Aquaculture and Irrigation* (Szarvas, Węgry), *Kaposvar University* (Kaposvar, Węgry), a także gospodarstwami rybackimi.

Między innymi była ekspertem Państwowej Komisji Akredytacyjnej (obecnie Polskiej Komisji Akredytacyjnej), członkiem: Rady Konsorcjum Naukowo-Technologicznego „Polska Platforma Technologiczna Ekologii i Systemów Ochrony Środowiska”, Zespołu ds. Opiniowania Projektów Sektorowego Programu Operacyjnego PO Ryby 2007-2013, *American Fisheries Society* i *European Aquaculture Society*.

Odnaczona m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyróżnieniem zespołowym władz Funduszu Marii Skłodowskiej-Curie za realizację projektu międzynarodowego, wyróżnieniem olsztyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego, licznymi nagrodami rektora ART/UWM w Olsztynie. Była także laureatką konkursu Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur.

Hobby: turystyka, sport, głównie siatkówka, jazda konna, dobra książka i oczywiście ryby.

– Traktuję tę nominację jako zwieńczenie pewnego etapu kariery zawodowej, ale mam nadzieję, że najlepsze jeszcze przede mną. Dziękuję rodzinie, współpracownikom i wszystkim, którzy mnie wspierali w drodze do tego sukcesu – mówi prof. Demska-Zakęś.

opr. mah

Prof. Norbert Kasperek z Wydziału Humanistycznego UWM otrzymał 1 kwietnia akt nominacji profesorskiej z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Prof. Norbert Kasperek urodził się w 1960 r. w Szymocicach (woj. śląskie). Podjął studia historyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Po ukończeniu studiów przeniósł się do Olsztyna. Od 1992 roku po dzień dzisiejszy pracuje w Instytucie Historii (obecnie Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych) na Wydziale Humanistycznym.

W 1994 roku obronił na UMK w Toruniu dysertację doktorską. Praca ta została nagrodzona w pierwszej edycji Nagrodą Naukową im. Wojciecha Kętrzyńskiego przez Towarzystwo Naukowe im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. W 2001 r. odbyło się jego kolokwium habilitacyjne na podstawie rozprawy *Powstańczy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania 1831-1832*. Książka ta została wyróżniona rok później Nagrodą im. Jerzego Skowronka (za najlepszą książkę poświęconą historii XIX wieku).

Na uczelni dwukrotnie był zastępcą dyrektora Instytutu Historii, dwukrotnie prodziekanem Wydziału Humanistycznego oraz dwukrotnie dziekanem tegoż wydziału. Obok funkcji uczelnianych,



m. in. był sekretarzem Komisji Historycznej Towarzystwa Naukowego im. W. Kętrzyńskiego i współzałożycielem *Wspólnoty Kulturowej Borussia*.

Od 1984 r. jest członkiem olsztyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH). W 2003 r. został wybrany do Zarządu Głównego PTH i jest w nim do dzisiaj. Stoi na czele jury Olimpiady Historycznej w Olsztynie. Był też kilkakrotnie stypendystą w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Jest członkiem kilku towarzystw naukowych oraz członkiem Rady Naukowej Centrum Badań Europy Wschodniej w Olsztynie. Od 2012 r. stoi na czele Zespołu Historii Wojskowości Komitetu Nauk Historycznych PAN.

Był naczelnikiem (i organizatorem) Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie. Przewodniczył komitetowi organizacyjnemu XVIII Powszechnego Zjazdu Historyków w Olsztynie w 2009 roku. Przewodniczył komitetowi naukowemu IX Forum Historyków Wojskowości, był powołany m. in. do olsztyńskiego komitetu organizacyjnego obchodów 600-lecia Bitwy Grunwaldzkiej.

Jest autorem przeszło 230 publikacji, promotorem 9 doktorów, a kilka przewodów jest w toku. Występował jako recenzent w 21 przewodach doktorskich i 6 habilitacyjnych. Jego badania naukowe koncentrują się w XIX wieku, wokół polskiej myśli politycznej i obecności w niej problemu wschodniopruskiego, pamiętnikarstwa polskiego oraz powstania listopadowego.

opr. mah



# Nowi profesorowie

Prof. Jerzy Gielecki z Wydziału Nauk Medycznych UWM otrzymał nominację profesorską 11 kwietnia z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Jerzy Stanisław Gielecki urodził się w Hrubieszowie. Jest absolwentem wydziału lekarskiego Akademii Medycznej w Lublinie. Pracę zawodową rozpoczął w Akademii Medycznej w Bydgoszczy, gdzie w roku 1988 uzyskał stopień doktora nauk medycznych. W 1999 roku uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego w Instytucie Biostruktury Akademii Medycznej w Warszawie.

W 2007 roku uzyskał specjalizację w zakresie radiodiagnostyki. W latach 2004-2005 pracował jako senior lecturer na University of Adelaide (Australia). A od 2008 roku pracuje jako visiting professor na Saint George's University na Grenadzie.

Od roku 2008 jest kierownikiem Katedry Anatomii Prawidłowej UWM w Olsztynie, gdzie utworzył jeden z najnowszych ośrodków anatomicznych w kraju, porównywalny z ośrodkami europejskimi i światowymi. Pełni funkcję prodziekana ds. kształcenia na Wydziale Nauk Medycznych, będąc odpowiedzialnym za rozwój anglojęzycznej części kierunku lekarskiego.

Całościowy dorobek naukowy profesora Jerzego Gieleckiego obejmuje 188 pozycji, w tym 109 publikacji. Jego zainteresowania



naukowe koncentrują się głównie wokół zagadnień związanych z anatomią rozwojową i kliniczną. Zespoły badawcze pracujące pod jego kierownictwem opracowały systemy informatyczne służące modelowaniu przepływu mózgowego i modelowaniu struktur anatomicznych w oparciu o przyżyciowe badania obrazowe. W 2004 roku zorganizował pierwszą w Polsce Pracownię Interaktywnych Wizualizacji Trójwymiarowych (IVR3D).

W roku 2010 prof. Gielecki utworzył z grupą współpracowników Zintegrowany System Modelowania FUSION, który w roku 2012 na Targach Wynalazczości i Innowacji w Brukseli został wyróżniony Srebrnym Medalem. W 2013 następną wersją oprogramowania wraz z urządzeniem do interaktywnej fotorealistycznej stereoskopowej wizualizacji trójwymiarowej zdobyła złoty medal oraz Grand Prix brukselskich Targów.

Do osiągnięć profesora Jerzego Gieleckiego należy utworzenie programu świadomej donacji zwłok. Jest pionierem publikacji elektronicznych poświęconych anatomii na CD i animatorem anatomicznych stron internetowych.

Prof. Gielecki prowadzi również indywidualną specjalistyczną praktykę lekarską w zakresie radiologii.

– Moja nominacja profesorska zbiega się z terminem ukończenia studiów przez pierwszych studentów kierunku lekarskiego na UWM. To oni są ukoronowaniem wysiłku dydaktycznego, naukowego i organizacyjnego. Profesurę zatem będę świętował 27 czerwca na balu pierwszych absolwentów – mówi prof. Jerzy Gielecki.

opr. syla

Prof. Anna Wójcik z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt UWM otrzymała nominację profesorską 11 kwietnia z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Profesor Anna Wójcik urodziła się w Pasymiu (województwo warmińsko-mazurskie). Jest absolwentką Wydziału Zootechnicznego ART w Olsztynie.

Stopień doktora uzyskała w 1995 roku, a doktora habilitowanego nauk rolniczych w 2007 r. Od początku pracy zawodowej związana jest z Katedrą Higieny Zwierząt i Środowiska Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, w której zatrudniona była kolejno na stanowisku asystenta, adiunkta i profesora nadzwyczajnego.

Ukończyła m. in.: studia podyplomowe na kierunku psychologia zwierząt – zagadnienia podstawowe i aplikacyjne w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, a obecnie jest słuchaczem studiów podyplomowych *Zarządzanie projektem badawczym* w Akademii Morskiej w Gdyni.

Jej zainteresowania zawodowe i naukowe koncentrują się m.in. wokół: dobrostanu zwierząt gospodarskich i dzikich oraz metody jego oceny; wpływu różnych czynników na reakcje stresowe drobiu; analizy warunków utrzymania i chowu strusi afrykańskich.

Przed habilitacją uczestniczyła w 4 projektach: jako wykonawca w grantach KBN i w trzech jako kierownik. Po habilitacji była kierow-



nikiem projektu rozwojowego NCBiR, a obecnie jest wykonawcą podzadania w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka „BIOŻYWNÓŚĆ – innowacyjne, funkcjonalne produkty pochodzenia zwierzęcego”.

Jest autorką i współautorką 79 oryginalnych prac twórczych w większości opublikowanych w renomowanych czasopismach o zasięgu międzynarodowym.

Promotorka 1 przewodu doktorskiego, pod jej kierunkiem 51 studentów wykonało prace dyplomowe. Jest przewodniczącą koła olsztyńskiego i członkiem zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, członkiem: Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych; *International Society for Animal Hygiene* oraz *World Poultry Science Association*. Przewodniczący radzie fundacji *Albatros*.

Nagradzana przez rektora UWM. Odznaczona przez prezydenta RP Srebrnym Medalem za długoletnią służbę oraz przez ministra rolnictwa Odznaką Honorową „Zasłużony dla rolnictwa”.

– Na swojej drodze zawodowej miałam szczęście spotkać pasjonatów nauki i wspierających współpracowników, dzięki którym sukces, jakim jest uzyskanie tytułu profesora był możliwy. Serdecznie dziękuję im wszystkim. Drogą zawodową mogę porównać do chodzenia po moich ulubionych Bieszczadach – gdy wejdziesz na jeden szczyt, widzisz następne, które już czekają na ciebie – mówi profesor Anna Wójcik.

opr. syla



# Laury dla Najlepszych

*Najlepszym z najlepszych* to honorowe wyróżnienie przyznawane przez marszałka województwa osobom i instytucjom, których sukcesy i osiągnięcia przyczyniły się do promocji Warmii i Mazur. Gala, podczas której marszałek uhonorował najlepszych w roku 2013, odbyła się 4 kwietnia w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie.

W kategorii ochrona zdrowia nagrodę marszałka województwa warmińsko-mazurskiego zdobyli prof. Jerzy Gielecki, kierownik Katedry Anatomii na Wydziale Nauk Medycznych UWM i prodziekan ds. kształcenia, dr Anna Żurada, prodziekan ds. dydaktyki WNM na UWM oraz dr Michał Chlebiej i Andrzej Rutkowski – obaj z Wydziału Matematyki i Informatyki UMK w Toruniu. Uczniowie zdobyli złoty medal oraz Grand Prix za trójwymiarową prezentację pod nazwą *Interaktywny system fuzji morfologicznej struktur jako narzędzia planowania, szkolenia i dokumentowania operacji z wykorzystaniem intermodalnych obrazów 3D* na 62. Międzynarodowych Targach Wynalazczości, Badań Naukowych i Nowych Technologii Brussels Innova w Brukseli. Ich wynalazek polega na połączeniu dwóch rodzajów obrazów struktur głowy wykonanych przez dwa urządzenia medyczne: rezonans magnetyczny i tomograf komputerowy. Połączenie oddzielnych obrazów struktur czaszki oraz obrazów naczyń krwionośnych utworzyło jeden obraz trójwymiarowy wnętrza czaszki wraz ze znajdującymi się tam naczyniami krwionośnymi.

Laur w kategorii sport otrzymał Karol Zalewski (na zdj.), zawodnik Klubu Sportowego AZS UWM. Karol Zalewski jest młodzieżowym mistrzem Europy w biegu na 200 m, młodzieżowym wicemi-



Poznaliśmy wyróżnionych Laurem *Najlepszym z Najlepszych*. Znaleźli się wśród nich przedstawiciele UWM - prodziekan ds. kształcenia Wydziału Nauk Medycznych prof. Jerzy Gielecki wraz zespołem oraz zawodnik AZS UWM Karol Zalewski.

strzem Europy w biegu sztafetowym 4 x 100 m, mistrzem Polski w biegu na 100 i 200 m. Oprócz tego jest reprezentantem Polski seniorów i juniorów w lekkoatletyce w biegach sprinterskich. Karol to młody i niezwykle utalentowany sprinter z ogromnymi szansami na udział w Igrzyskach Olimpijskich w Rio De Janeiro. 20-latek jest najlepszym polskim sprinterem – mistrzem Polski na 100 i 200 m. Podczas tegorocznych Mistrzostw Europy w biegu na 200 m zdobył złoty medal uzyskując czas 20,41 s, który jest czwartym wynikiem w historii polskiej lekkoatletyki na tym dystansie, a jednocześnie rekordem życiowym Karola. Uczestnik Mistrzostw Świata w Moskwie. Wręczenie wyróżnień odbyło się już po raz 11. Gospodarzem wydarzenia był marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Jacek Protas.

Sylvia Zadworna  
fot. Urząd Marszałkowski w Olsztynie

## Nowi profesorowie

Prof. Stanisław Sienkiewicz z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM otrzymał 11 kwietnia nominację profesorską z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Prof. Stanisław Sienkiewicz urodził się w 1959 roku w Kleszczówku, woj. podlaskie. Absolwent Wydziału Rolniczego ART w Olsztynie (1983 r.). Po studiach rozpoczął pracę w Katedrze Chemii Rolnej. W roku 1986 w tej samej katedrze został asystentem, a w 1993 r. uzyskał stopień doktora nauk rolniczych. Jego praca doktorska została wyróżniona nagrodą rektora. W 2004 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie agronomii. Od 2010 r. jest kierownikiem Katedry Chemii Rolnej i Ochrony Środowiska, a od 2012 r. prodziekanem ds. studenckich Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa.

Jego dorobek obejmuje ponad 150 pozycji, w tym 87 oryginalnych prac naukowych. Zasadniczą część dorobku naukowego jest efektem współpracy badawczej różnych zespołów/konsorcjów badawczych. Jego badania naukowe koncentrują się wokół następujących zagadnień: wpływ nawożenia



na właściwości gleby, jej żyzność i produktywność; optymalizacja nawożenia roślin uprawnych; rolnicze i ekologiczne skutki ugorowania i odłogowania gleb; przyrodnicze zagospodarowanie odpadów pochodzenia organicznego. Z dorobku naukowego wynika bardzo duża troska o ilość i jakość uzyskiwanego plonu, ale także dbałość o stan środowiska przyrodniczego, głównie o glebę i wodę. Rozwój naukowy odbywał się również poprzez staże naukowe oraz szkolenia

w kraju i za granicą – Niemcy, Dania, Szwecja, Norwegia.

Ważnym świadectwem uznania macierzystej uczelni i naukowego środowiska olsztyńskiego dla wielostronnej i efektywnej pracy jako nauczyciela akademickiego są liczne nagrody rektora UWM w Olsztynie (6 za osiągnięcia naukowe, 4 za pracę dydaktyczno-wychowawczą i 5 za osiągnięcia organizacyjne). Studenci wydziału docenili również jego pracę dydaktyczną. Trzykrotnie otrzymał nominację w plebiscycie na najpopularniejszego nauczyciela akademickiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie: BELFER 2009, BELFER 2012 i BELFER 2013.

Hobby: dobra muzyka, sport, nalewki.

– Warto było pracować 30 lat. Jednocześnie traktuję to jako wyzwanie do dalszej pracy. Z drugiej strony akt nominacji to bardzo sympatyczny i podniosły moment w życiu oraz ogromna satysfakcja – mówi profesor Stanisław Sienkiewicz.

opr. syla





## Senat. Nowe kierunki kształcenia

**Podczas kwietniowego posiedzenia Senatu UWM (29.04) omówiono m.in. zmiany w ofercie kształcenia od roku akademickiego 2015/2016. Swoje programy rozwojowe przedstawiły kolejne 4 wydziały.**

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM wręczył gratulacje nowym profesorom belwederskim. Do tego grona dołączyli: prof. Norbert Kasperek, prof. Krystyna Demska-Zakęś, prof. Stanisław Sienkiewicz, prof. Anna Wójcik oraz prof. Jerzy Gielecki.

Rektor poinformował również, że Wydział Nauk o Środowisku otrzymał uprawnienia do doktoryzowania na kierunku inżynieria środowiska.

Dr hab. Mirosław Gornowicz, prof. UWM, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju przedstawił podział dotacji podstawowej na rok 2014. W tym roku wyniesie ona 211,5 mln zł. Przy założeniu, że w następnych miesiącach uczelnia otrzyma dodatkowe transze dotacji na poziomie roku ubiegłego, jest to ok. pół miliona złotych mniej niż przed rokiem. Bez tego byłoby to ok. 4,5 mln zł mniej. Prorektor przedstawił analizę udziału poszczególnych wydziałów w dotacji.

Kolejny punkt posiedzenia dotyczył spraw kadrowych. Senat podjął uchwałę o nadaniu tytułu doktora honoris causa profesorowi Jerzemu Buzkowi, premierowi rządu RP w latach 1997-2001 i przewodniczącemu Parlamentu Europejskiego w latach 2009-2012. Decyzję swą motywował m.in. tym, że prof. J. Buzek ma nieocenione zasługi w procesie tworzenia Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i jego rozwoju.

Senat jednomyślnie przyjął uchwałę dotyczącą przyznania Złotego, Srebrnego i Brązowego Lauru Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz odznaki „Zasłużony dla Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego”. Osoby nominowane do odznaczeń przedstawił prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr.

Za wybitne osiągnięcia naukowe oraz dotychczasowy wkład w rozwój naukowy Uniwersytetu Senat UWM postanowił przyznać w tym roku Statuetkę *Nicolaus Copernicus* prof. Janowi Jankowskiemu.

Podczas kwietniowego posiedzenia Senat zajął się również sprawami dydaktycznymi. Głos zabrał dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM, prorektor ds. kształcenia. Przedstawił zmiany w ofercie kształcenia od roku akademickiego 2015/2016. Zmiany dotyczyły utworzenia i likwidacji kierunków studiów oraz zmian w dotychczasowych kierunkach i specjalnościach kształcenia na UWM. Nowe zakresy

kształcenia zgłosiły: Wydział Nauki o Żywności – kierunek o nazwie broker innowacji w przemyśle spożywczym (studia stacjonarne I stopnia) oraz Wydział Humanistyczny – kierunek wojskoznawstwo (studia stacjonarne I stopnia). Ponadto zmiany dotyczą utworzenia studiów II stopnia na kierunkach: biotechnologia (w wymiarze trzyletnim), pedagogika specjalna (w wymiarze czterosemestralnym) oraz turystyka i rekreacja (w wymiarze czterosemestralnym). Likwidacji ulegną studia niestacjonarne na takich kierunkach jak: filologia polska (I stopnia), historia (I i II stopnia), ochrona środowiska na Wydziale Nauk o Środowisku (II stopnia), pielęgniarstwo (I stopnia), ratownictwo medyczne (I stopnia), socjologia (I stopnia), towaroznawstwo (I stopnia). Senat uchwałę przyjął przy jednym głosie wstrzymującym się.

Podjęto również decyzję dotyczącą limitów przyjęć kandydatów na I rok stacjonarnych i niestacjonarnych studiów trzeciego stopnia, w roku akademickim 2014/2015.

Kolejne 4 uchwały, które Senat uchwalił jednomyślnie zaprezentował prof. Janusz Piechocki, prorektor ds. studenckich. Pierwsza dotyczyła ustalenia limitów przyjęć kandydatów na I rok stacjonarnych i niestacjonarnych studiów jednolitych magisterskich, pierwszego i drugiego stopnia w roku akademickim 2014/2015. UWM planuje przyjąć łącznie ok. 9,5 tys. studentów, w tym 7 tys. na studia stacjonarne i 2,5 tys. na studia niestacjonarne. Kolejne 2 uchwały dotyczyły zasad i trybu przyjmowania kandydatów na I rok studiów stacjonarnych i niestacjonarnych w 2015 r. Senat uchwalił także regulamin studiów UWM.

Głos zabrał również prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki. Senat wyraził zgodę m.in. na zawarcie porozumienia między UWM, a Instytutem Humanistycznym Północnego (Arktycznego) Uniwersytetu Federalnego im. M. W. Łomonosowa w Siewierodwińsku (Rosja), Uniwersytetem im. Justusa Liebiga w Giessen (Niemcy), Uralskim Uniwersytetem Federalnym im. Pierwszego Prezydenta Rosji B. N. Jelcyna w Jekaterynburgu (Rosja), a także Koncernem DuPont z Niemiec. Wszystkie uchwały zostały przyjęte jednomyślnie.

Następna część posiedzenia Senatu dotyczyła programów rozwojowych kolejnych 4 wydziałów – Matematyki i Informatyki, Nauk Technicznych, Nauk Ekonomicznych oraz Studiów Technicznych i Społecznych w Elku. Dziekani omówili słabe i mocne strony oraz cele strategiczne.

Na zakończenie Miłosz Sobina, przewodniczący RUSSt przedstawił plan zbliżającej się Kortowiady.

Sylwia Zadworna



Rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, senator prof. Ryszard Górecki otrzyma Złotą i Srebrną Gwiazdę Orderu Wschodzącego Słońca, odznaczenie przyznawane przez rząd Japonii. Stosowną uchwałę rząd Japonii podjął 29 kwietnia.

W uzasadnieniu decyzji m. in. można przeczytać, że senator Ryszard Górecki przyczynił się do rozwoju kontaktów między parlamentarzystami obu krajów oraz promocji japońsko-polskiej wymiany naukowej. Jako przewodniczący Polsko-Japońskiej Grupy Parlamentarnej Senatu, aktywnie angażował się w promocję rozwoju relacji gospodarczych między Japonią i Polską, m.in. poprzez organizację spotkań członków Polsko-Japońskiej Grupy Parlamentarnej Senatu i przedstawicieli przedsiębiorstw japońskich.

Ponadto prof. Ryszard Górecki posiada duże zasługi dla rozwoju wymiany naukowej między Japonią i Polską. Brał udział we wspólnych projektach z naukowcami japońskimi i jest współautorem wielu prac naukowych. Jako rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego doprowadził do rozpoczęcia współpracy z Graduate School of Agriculture and Life Sciences Uniwersytetu Tokijskiego.



## Rząd Japonii uhonorował orderem prof. Ryszarda Góreckiego

Ambasada Japonii złożyła wyrazy uznania senatorowi Ryszardowi Góreckiemu za jego działalność. „Wierzimy, że zbudowane przez senatora Góreckiego relacje współpracy staną się podstawą do dalszego pomyślnego rozwoju stosunków japońsko-polskich” – czytamy w komunikacie.

Związki z Japonią prof. Ryszarda Góreckiego sięgają przełomu lat 80. i 90. Jako młody naukowiec odbył dwukrotnie staż w tym kraju – w latach 1988/89 w Tohoku University, Sendai oraz w 1990 r. w Tokyo University of Agriculture and Technology.

– Swoje życie naukowe rozpocząłem od dwóch staży w Japonii. Dla młodego naukowca japońskie stypendia były zarówno znaczącym wsparciem, jak i ogromną szansą. A kiedy szybko przyszedł sukces naukowy, zaangażowałem się w budowanie podwalin

współpracy polsko-japońskiej. Pamiętam także pomoc płynącą do nas z Japonii podczas stanu wojennego. Przyjęcie tego orderu to dla mnie prawdziwe przeżycie – tym bardziej że niezwykle szanuję ten piękny, potężny i przyjazny nam kraj – mówi prof. Górecki.

Order Wschodzącego Słońca jest trzecim najważniejszym orderem japońskim. Został ustanowiony w 1875 r. przez cesarza Mutsuhito (Meiji). Początkowo był nadawany za specjalne zasługi wojskowe. Po II wojnie światowej rola orderu zmieniła się i odtąd jest nadawany osobom cywilnym za specjalne zasługi dla Japonii. Może być nadawany także pośmiertnie. Orderem tym zostało do tej pory odznaczonych 17 Polaków. Należą do nich m.in. Henryka Bochniarz – ekonomistka, była minister przemysłu; Michał Kleiber – prezes PAN; Józef Piłsudski, Edward Śmigły Rydz i Andrzej Wajda.

*opr. mah*

## Medal Prymasowski dla rektora UWM

**Prof. Ryszard Górecki - rektor UWM został uhonorowany Medalem Prymasowskim „Za zasługi dla kościoła i narodu”.**

Podczas mszy św. poprzedzającej uroczystość nadania doktoratu honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego ks. abp Edmundowi Piszczowi, emerytowanemu metropolicie warmińskiemu, która odbyła się (6.05.) w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu prof. Ryszard Górecki, rektor UWM otrzymał Medal Prymasowski „Za zasługi dla Kościoła i Narodu”.

Medal ten przyznał rektorowi i osobiście wręczył abp Józef Kowalczyk, prymas Polski w uznaniu jego zasług za długoletnią owocną współpracę z Kościołem Katolickim w tworzeniu Uniwersytetu, a w szczególności za budowanie Wydziału Teologii UWM. To pierwszy taki medal przyznany mieszkańcowi archidiecezji warmińskiej. Inicjatorem jego nadania był abp Wojciech Ziemba, metropolita warmiński.

Współpraca z Kościołem Katolickim prof. Góreckiego wykracza jednak poza mury Uniwersytetu. Jako senator RP prof. Ryszard Górecki aktywnie zabiega o nadanie statusów pomnika historii sanktuarium warmińskim w Stoczku Klasztornym, Krośnie, Świętej Lipce i Gietrzwałdzie.

*lek*





Uniwersytet Warmińsko-Mazurski uhonorował tytułem doktora honoris causa arcybiskupa seniora księdza dr. Edmunda Piszczka. Dyplomy odebrali również nowopromowani doktorzy i doktorzy habilitowani UWM.

## Uznanie dla nauki

Uroczystość odbyła się 6 maja w auli Centrum Konferencyjnego. Udział w niej wzięli m.in. profesorowie, studenci, reprezentanci władz miasta i województwa, posłowie, duchowni oraz przedstawiciele służb mundurowych i medycznych.

– Jedną z najpiękniejszych kart w historii każdej szkoły wyższej jest honorowanie osób zasłużonych dla uczelni, naszego regionu lub kraju. Dziś właśnie w takiej uroczystości uczestniczymy. Nadajemy najwyższą godność akademicką, tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie księdzu arcybiskupowi Edmundowi Piszczowi – mówił podczas uroczystości prof. Ryszard Górecki, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Rektor z dumą stwierdził, że do grona naszej społeczności akademickiej przyjęliśmy osobę niezwykłą, wyjątkową, wszystkim nam znaną i szanowaną, wielki autorytet moralny, duchowy, ale także naukowy.

– Drogi Księżu Arcybiskupie, o decyzji nadania Księdzu tytułu doktora honoris causa zdecydowało 100% poparcie w głosowaniach zarówno na poziomie rady wydziału jak i Senatu UWM. Świadczy to o szczególnym autorytecie, którym osoba Księdza Arcybiskupa cieszy się w naszym środowisku. Proszę zatem o przyjęcie gorących i szczerych gratulacji, które składam w imieniu Senatu Uniwersytetu Warmińsko Mazurskiego, całej społeczności akademickiej oraz w swoim własnym – zwrócił się do arcybiskupa rektor.

Laudację odczytał prof. Andrzej Staniszewski, dyrektor Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Humanistycznym.

– Pierwszy metropolita archidiecezji warmińskiej, dziś jej senior, zaliczany do grona wybitnych postaci w Episkopacie Polskim, świę-

ny nauczyciel akademicki, wartościowy duszpasterz i wspaniały kaznodzieja, kierujący się dewizą *Diligimus opere ac veritate* – Miłujmy czynem i prawdą – mówił prof. Andrzej Staniszewski.

Prof. Andrzej Staniszewski przedstawił dokonania arcybiskupa seniora księdza dr. Edmunda Piszczka, które stanowiły podstawę wniosku o nadanie tytułu doktora honoris causa UWM. Wśród nich wymienił m.in. aktywną działalność akademicką obejmującą zarówno Wydział Teologii UWM, jak również całe środowisko akademickie w Olsztynie, łącznie z Uniwersytetem.

– Dziękuję bardzo za te wszystkie słowa, które padły pod moim adresem. Chcę podziękować za tę najwyższą godność uniwersytecką. Przyjmuję ją jako wyraz uznania i szacunku nie tylko dla mnie, ale i dla moich współpracowników. Życzę, aby UWM wzrastał i rozrastał się w ludzi bogatych intelektualnie i duchowo – dziękował ks. abp Edmund Piszcz.

Po uroczystości zgodnie z akademickim zwyczajem nowy doktor honoris causa UWM abp Edmund Piszcz wygłosił wykład pt. „Sprawa nominacji księdza profesora Franciszka Sawickiego na Biskupstwo Gdańskie w 1938 roku”.

Podczas drugiej części uroczystości promocje doktorskie i habilitacyjne odebrało 140 osób, w tym 102 doktorów i 38 doktorów habilitowanych. – Tak duża liczba osób, które w ostatnim roku dostały awansu naukowego jest wyznacznikiem silnego potencjału naukowego UWM. Gdyż rozwój uczelni to kształcąca się i rozwijająca kadra naukowa – podkreślił rektor.

Rektor pogratulował także 19 doktorom habilitowanym i 7 doktorom, którzy dyplomy uzyskali na innych uczelniach.

Sylwia Zadworna





# Nagroda ministra rolnictwa dla naszego naukowca

**Prof. Jerzy Wilde, kierownik Katedry Pszczelnictwa na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt UWM otrzymał nagrodę ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Wyróżnienie zostało przyznane za prace nad wydaniem Encyklopedii Pszczelarstwa, która ukazała się pod redakcją naukową profesora.**

– Ta encyklopedia to kompendium wiedzy najwybitniejszych polskich specjalistów z zakresu pszczelarstwa. Pracował nad nią zespół 24 naukowców, z tego grona aż 21 osób jest profesorami. Można powiedzieć, że to książka profesorska. W Polsce to jedyna tego typu pozycja od 25 lat, kiedy ukazało się pierwsze wydanie – mówi prof. Jerzy Wilde.

Profesor opracował hasła z czterech działów, m.in. dotyczących gospodarki pasiecznej i przepisów prawnych na temat pasiek. Jednym z członków zespołu redagującego jest dr Janusz Cichoń, absolwent ART w Olsztynie, obecnie w randze sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów.

Prace nad encyklopedią rozpoczęły się w 2011 r. Książka ma ryciny i wkładki z kolorowymi zdjęciami. Obejmuje wiadomości z zakresu biologii, anatomii, genetyki i hodowli pszczoł, historii i ekonomiki pszczelarstwa, botaniki pszczelarskiej, gospodarki i sprzętu pasiecz-

nego, chorób i szkodników pszczoł oraz sposobów ich zwalczania, a także na temat owadów zaliczanych do grup systematycznych pokrewnych pszczołom.

– Będzie służyć przede wszystkim pszczelarzom. Zawiera wyniki najnowszych badań – dodaje prof. Wilde. – Kiedy trwały prace nad pierwszym wydaniem encyklopedii, 25 lat temu, byłem wtedy magistrem i opracowałem kilka haseł. W zespole naukowym było zaledwie 3 profesorów i 6 docentów. Nad tym wydaniem encyklopedii pracowało już 21 profesorów. To świadczy o wielkim rozwoju wiedzy na temat pszczelnictwa w Polsce – podkreślał profesor.

Prof. Wilde ma na swoim koncie nie tylko sukces związany z wydaniem Encyklopedii Pszczelarstwa. W tym roku został zaproszony do ścisłego kierownictwa projektem Super-B – jednej z akcji projektu COST finansowanego z funduszy UE. Projekt Super-B dotyczy zagadnień związanych ze zrównoważonym zapylaniem w Europie przez pszczoły, zarówno dziko żyjące, jak i te użytkowane przez pszczelarzy. Ma udowodnić ich ważną rolę jako zapylaczy. Akcja potrwa do 2018 r.

– Pieniądze unijne przyznane na akcję będą kierowane do naukowców z przeznaczeniem na spotkania i warsztaty, mówiąc najprościej na kontakty między naukowcami. Nasza rola będzie polegała na decydowaniu, na co przyznać pieniądze oraz na koordynowaniu naukowych projektów w kraju – tłumaczy prof. Wilde.

W akcji Super-B uczestniczy 30 krajów. Poprzednia akcja projektu COST – COLOSS dotyczyła ochrony rodzin pszczełich przed masowym upadkiem. Z akcji tej Katedra Pszczelnictwa UWM uzyskała grant w wysokości ponad 1 mln zł.

mah

## Odszedł Przyjaciel naszego Uniwersytetu

**Spółeczność Olsztyna pożegnała zmarłego 1 maja generała dywizji Ryszarda Michałowskiego. Msza żałobna odbyła się 7 maja w olsztyńskiej katedrze.**

Ryszard Michałowski od 1990 do 2001 r. pełnił funkcję naczelnego prokuratora wojskowego. Przez sześć lat, od 1984 r., był też szefem Wojskowego Sądu Garnizonowego w Olsztynie. Spoczął na cmentarzu komunalnym w Dywitach. Generał Ryszard Michałowski był także związany z naszą uczelnią.

Wyrazy głębokiego współczucia złożył rodzinie zmarłego prof. Ryszard Górecki, rektor UWM: „*Losy gen. Ryszarda Michałowskiego w pewnym momencie połączyły się z naszym Uniwersytetem. Generał zawsze nam pomagał do ostatnich dni swojego życia. Służył dobrą radą i serdecznym słowem, życzliwie dzieląc się swoim doświadczeniem. Pamięć o nim pozostanie na zawsze w naszych sercach. Rodzinie zmarłego Generała w imieniu społeczności akademickiej składam wyrazy głębokiego współczucia*”.



# Matematyka bez stresu

Wiosenne spotkania z matematyką to cykl wykładów, których celem było bezstresowe osvajanie młodzieży ze szkół średnich z ciekawymi zagadnieniami dotyczącymi królowej nauk.

Spotkania prowadzili wykładowcy z Wydziału Matematyki i Informatyki UWM oraz Olsztyński Oddział Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Odbywały się w budynku Wydziału Matematyki i Informatyki zawsze w poniedziałki od 3 marca do 19 maja. Niektóre miały intrygujące, wręcz niematematyczne tytuły, np.: *Męskie fantazje, czyli piwo, nogi i inne ekstrema*, *Temperatura w punktach antypodalnych równika*, *Podział kromki chleba na równe części i znaczenie metody iteracji*. Inne brzmiały tajemniczo, np. *O inwersjach i geometrii hiperbolicznej*, *Czy kula może być kwadratowa? Przestrzenie metryczne*, *Jak matematyka pozwala zdobywać Kosmos?*, *Analiza regresji pomaga przewidywać przyszłość*. Jeszcze inne nie owijały w bawełnę, czego będą dotyczyć, np. *O równaniach funkcyjnych*, *Wprowadzenie do rachunku różniczkowego i całkowego*, *Cała prawda o powierzchniach*, *Jeśli istnieją liczby naturalne, to jak je opisać?*

– Wiosna z matematyką to nie jest cykl systematycznej wiedzy matematycznej. Tematy wykładów proponują sami nauczyciele akademicy. Starają się, aby ich treść była atrakcyjna i zrozumiale podana. Nie chodzi nam przy tym, o powielanie tego, co jest w szkole tylko o uzupełnienie, o zainteresowanie młodzieży matematyką – mówi prof. Adam Doliwa, kierownik Katedry Matematyki Dyskretnej i Teoretycznych Podstaw Informatyki, opiekun tegorocznej wiosny.



Nie jest łatwo wyluszczyć skomplikowane zagadnienia matematyczne w prosty sposób, ale to prowadzącym wychodziło, bo na każdym wykładzie było ok. 20 osób. Na ostatnim marcowym wykładzie – O równaniach funkcyjnych prowadzonym przez dr. hab. Andrzeja Matrasia, prof. UWM byli obecni m.in. Ania Lin z LO nr 12 oraz Aleksander Wiński i Emil Dudaniec z LO nr 2 w Olsztynie.

– Chodzimy na te zajęcia, bo lubimy matematykę. Nie na wszystkie, tylko na wybrane. Jedne są łatwiejsze inne trudniejsze. Nie zawsze wiemy, o co chodzi, ale można się pytać i wykładowcy chętnie wyjaśniają. Najciekawszy jak dotąd był wykład o inwersji – mówią.

Czy swoje życie zwiążą z matematyką – jeszcze nie wiedzą. Jedno jest pewne, na maturze wybiorą matematykę na poziomie rozszerzonym. Dlaczego? Bo lubią matematykę, bo zdawać się ją oplaça, a poza tym wcale nie trzeba się dużo uczyć. Wystarczy tylko zrozumieć.

Była to już 3. Wiosna z matematyką przeprowadzona przez Wydział Matematyki i Informatyki UWM oraz PTM.

lek

Na zdj. dr Joanna Kluczenko z Katedry Analizy i Równań Różniczkowych.

## Język obcy z entuzjazmem

**O tym, że nauka języków obcych jest ważnym elementem wykształcenia młodego pokolenia nikogo przekonywać nie trzeba. Dlatego też pracownicy SJO z entuzjazmem i zaangażowaniem zorganizowali we współpracy z Kuratorium Oświaty w Olsztynie konkursy z języka angielskiego i rosyjskiego.**

Konkursy przebiegały dwuetapowo. Etap szkolny odbył się w listopadzie 2013 roku w szkołach podstawowych i gimnazjach na terenie całego województwa warmińsko-mazurskiego. Etap wojewódzki został przeprowadzony w lutym br. w budynku SJO przy ul. Obróńców Tobruku oraz (na prośbę władz lokalnych) również w zaprzyjaźnionych ośrodkach w Elblągu i Elku.

Tytuł laureata z języka angielskiego uzyskało 10 uczniów szkół podstawowych i 41 uczniów szkół gimnazjalnych, a z języka rosyjskiego 21 uczniów gimnazjum.

Najwyżej na listach laureatów uplasowali się: Mateusz Bartosz Minda ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. J. Dąbrowskiego w Olsztynie, Michał Makowski z Gimnazjum nr 23 w Olsztynie oraz Ludmiła Marusiak z Gimnazjum z UJN w Górowie Iławeckim.

Realizacja kuratorskich konkursów przedmiotowych stanowiła duże wyzwanie administracyjno-merytoryczne, ale także okazję do promocji Uniwersytetu. Przystępując do współpracy z Kuratorium Oświaty w Olsztynie, Studium Języków Obcych zrealizowało także jeden ze swoich strategicznych celów: współpracę z regionalnymi jednostkami i instytucjami edukacyjnymi.

Przewodniczącą Komisji wojewódzkiej języka angielskiego była Maria Siemonek – kierownik Studium Języków Obcych UWM, a koordynatorami: Wioletta Olszewska (dla szkół podstawowych) i Jan Tyburski (dla gimnazjów). Na członków Komisji konkursowej języka angielskiego powołano również Jolanę Szczepkowską, Izabelę Gotfryd, Barbarę Mindziul i Magdalenę Cierach. W skład Wojewódzkiej komisji konkursowej języka rosyjskiego weszły: przewodnicząca Nina Zielińska oraz członkowie: Irena Korcz-Bombała i Irena Migasiuk.

SJO



# Dwadzieścia dwa pytania do rektora

Dwadzieścia dwa pytania do osobistości ze świata polityki, nauki, kultury i sportu to cykl spotkań organizowany przez dyrekcję i uczniów Szkoły Podstawowej nr 22 w Olsztynie.

– W ubiegłym roku gościliśmy prezydenta Olsztyna Piotra Grzymowicza. Tym razem postanowiliśmy spotkać się z rektorem UWM. Chcemy pokazać uczniom jak ważna jest nauka i co należy robić, aby osiągnąć sukces – wyjaśnia Elżbieta Zacharewicz, wicedyrektor szkoły.

Pytania rektorowi zadawali przedstawiciele samorządu uczniowskiego oraz poszczególnych kół, m.in. dziennikarskiego, miłośników książek i gier edukacyjnych. Były podzielone na 6 bloków tematycznych. Pierwszy dotyczył nauki. Uczniów interesowało czy rektor już w podstawówce miał zacięcie naukowe i czy przeprowadzał jakieś doświadczenia. Pytali także jakim był uczniem, co należy zrobić, aby zostać w Polsce profesorem, a także z jakich osiągnięć naukowych jest najbardziej dumny.

Kolejne pytania dotyczyły parlamentu. Dlaczego prof. Ryszard Górecki postanowił zostać senatorem?

– Chciałem walczyć o uczelnię. Nie ukrywam, że ma to wpływ na pozyskiwanie środków finansowych i rozwój naszego Uniwersytetu. Mogliśmy między innymi utworzyć Wydział Nauk Medycznych – mówił rektor.

Bycie senatorem, rektorem, członkiem Polskiej Akademii Nauk wymaga dobrego zorganizowania i dobrego zarządzania czasem. Nie dziwią więc pytania uczniów, w jaki sposób udaje się rektorowi pogodzić wszystkie obowiązki i jak wygląda jego dzień.

– Wstaję o 6:30. W rektoracie jestem o 8. Do domu wracam około godz. 17. Chwila relaksu i znowu praca – recenzje artykułów, czytanie książek. Każdy dzień jest inny. W poniedziałki odbywa się kolegium rektorskie, później mam czas na spotkania z pracownikami. Wtorki zarezerwowane są na spotkania w mieście – dlatego mogłem się dzisiaj z wami spotkać. W środy i czwartki jeżdżę do Warszawy, ale też nie co tydzień – opowiadał rektor.

W czwartym bloku tematycznym uczniowie pytali o Olsztyn – jak będzie wg rektora wyglądać za 10 lat.

– Nowe drogi, ścieżki rowerowe, tramwaje, stadion, hala sportowa, obwodnica i ogród botaniczny – wymieniał rektor.



**Jakim uczniem był w szkole, dlaczego postanowił zostać senatorem i jak wygląda jego dzień? Takie pytania prof. Ryszardowi Góreckiemu, rektorowi UWM zadali uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 22 w Olsztynie.**

Przedostatni blok dotyczył podróży i innych przyjemności. Uczniów interesowało czy rektor lubi sport, podróże i czy gra w szachy.

Czy tylko dobrzy uczniowie mają szansę zostać naukowcami i na jakich studentów rektor czeka, dopytywali uczniowie w ostatnim bloku tematycznym zatytułowanym W drodze na uniwersytet.

Uczniowie na spotkanie z rektorem przygotowali także część artystyczną. Wystąpili m.in. w przedstawieniu o Kopciuszku, który chciał iść na uniwersytet i zaśpiewali piosenkę Leonarda Cohena *Hallelujah*. Przeprowadzili także doświadczenia naukowe.

Jak rektorowi podobało się w szkole?

– Teraz szkoła wygląda inaczej niż wtedy, kiedy ja się uczyłem. Pytania uczniów? Bardzo inteligentne – dodał rektor.

syła

## Centrum Innowacji i Transferu technologii informuje

Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM w Olsztynie serdecznie zaprasza studentów UWM na *Letnią Szkołę Młodych Przedsiębiorczych (LSMP)*.

1. Wyjazdowy cykl szkoleniowy (23-28.06.). Przez pierwsze 4 dni studenci w sposób teoretyczny i praktyczny zgłębiać będą tajniki prowadzenia własnej działalności gospodarczej. Kolejne 2 dni poświęcone będą na symulacyjną grę biznesową, podczas której będą mogli wykorzystać w praktyce zdobytą wiedzę i umiejętności.

2. Seminaria mentoringowe (30.06.). Pierwsze seminarium to regionalny przykład sukcesu w biznesie, drugie natomiast poświęcone będzie tematowi jak przygotować efektywną prezentację pomysłu na biznes przed inwestorem.

3. Indywidualne doradztwo – każdy uczestnik LSMP będzie mógł skorzystać z 5 godzin bezpośrednich konsultacji swoich pomysłów z ekspertami w indywidualnie ustalonym terminie.

Wszystkich zainteresowanych udziałem w LSMP uprzejmie prosimy o wypełnienie FORMULARZA ZGŁOSZENIA UDZIAŁU W LSMP ([www.uwm.edu.pl/ciitt](http://www.uwm.edu.pl/ciitt)). Liczba miejsc jest ograniczona. Udział w LSMP jest bezpłatny.

Osoba do kontaktu: Agnieszka Lempa (tel. 89/ 524 52 40, e-mail: [agnieszka.lempe@uwm.edu.pl](mailto:agnieszka.lempe@uwm.edu.pl)).

Letnia Szkoła Młodych Przedsiębiorczych realizowana jest w ramach projektu *Rozwój systemu wsparcia komercjalizacji wiedzy i technologii oraz przedsiębiorczości akademickiej dla wzmocnienia innowacyjności gospodarki Warmii i Mazur* dofinansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach programu *Kreator innowacyjności – wsparcie innowacyjnej przedsiębiorczości akademickiej*.



# Będzie dobra passa bo jest klimat

Drużyna siatkarzy Indykpol AZS Olsztyn zakończyła sezon 2013/14 na 5. miejscu w Plus Lidze. O refleksje na temat zakończonych rozgrywek poprosiliśmy Pawła Papkę, byłego zawodnika Indykpol AZS Olsztyn.

– Kibice Indykpolu uważają miniony sezon za udany. Czy Pan także?

– Tak, ja też tak uważam. A przecież zaczęło się jeszcze lepiej. Po pierwszych 5 kolejkach Indykpol był nawet liderem tabeli. Kiedy jednak drużyny z pierwszej czwórki okrzepły po transferach, a zawodnicy grający w reprezentacji Polski odpoczęli po reprezentacyjnych występach – oddaliśmy im plac. Uważam jednak, że osiągnęliśmy tyle, ile można było osiągnąć. Te pierwsze cztery drużyny są jak na razie poza naszym zasięgiem.

– Dlaczego?

– Z tego, co się orientuję roczny budżet Indykpolu to ok. 3 mln zł. Tamte kluby mają do dyspozycji 7-10 mln zł. Stać je więc na to, aby mieć najlepszych zawodników w Polsce. Śmiem nawet twierdzić porównując budżety, że nasi zawodnicy osiągnęli więcej niż tamci z pierwszej czwórki.

– Jakie czynniki Pana zdaniem spowodowały, że olsztyńska drużyna wreszcie poszła w górę?



– Przede wszystkim udane transfery. Drużyna musi być zbilansowana. Powinni w niej być zawodnicy doświadczeni, którzy chociaż nie mają takich wyników, jak młodzi – to są ograni i wiedzą, jak grać w danym momencie. Powinni też być młodzi, którzy ożywiają grę. I taka była drużyna Indykpolu w minionym sezonie.

Reszta to ciężka praca zawodników i trenera.

– Co Pana zdaniem powinien robić trener, klub, środowisko, aby drużyna utrzymała wynik w następnym sezonie lub awansowała w tabeli?

– Przy tym budżecie Indykpol zrobił wszystko, co mógł i nie sądzę, aby dał radę pójść wyżej. Dlaczego tak myślę? Bo konkurencja nie śpi. Transfer Bydgoszcz czy AZS Politechnika Warszawa depczą nam po piętach i zrobią wszystko, aby nas zepchnąć niżej. Dlatego powinniśmy z wielką uwagą patrzeć przede wszystkim za siebie. W związku z tym władze klubu nie powinny przepaść czasu transferów. Tym bardziej, że kilku czołowych zawodników po tym sezonie odchodzi z Indykpolu. Ktoś musi ich zastąpić. Na początku przerwy w lidze można pozyskać dobrych zawodników. Potem może być trudniej. Wiem, że Olsztyn i samorząd województwa wpierają klub jak mogą. Sponsorzy też, ale przydałyby się większe pieniądze.

– W cieniu Indykpolu siatkarze AZS środowiskowego zdobyli 3. miejsce w Akademickich Mistrzostwach Polski i 1. miejsce wśród uniwersytetów. Czy siatkówka w Olsztynie znowu staje na nogi?

– Byłem na tych finałach i oceniam, że chłopcy z AZU UWM grali bardzo dobrze. Od zawsze wiadomo, że Olsztyn siatkówką stoi, zawsze tu były silne drużyny, nawet te juniorskie. Klimat dla siatkówki w naszym mieście jest. Z pieniędzmi gorzej, ale wierzę, że w tym klimacie kolejne sukcesy są możliwe. Tylko że na sukces, nawet gdy są pieniądze, wpływ ma wiele czynników. Wierzę, że u nas właśnie zaczęła się dobra passa.

Lech Kryształowicz

## Ćwierć wieku współpracy

**Wydział Bioinżynierii Zwierząt już 25 lat współpracuje z Regionalnym Związkiem Rolników w Gross Gerau w Niemczech w zakresie praktyk kierunkowych studentów zootechniki. W tym roku delegacja z Niemiec odwiedziła Kortowo.**

Współpracę zapoczątkował i sformalizował 25 lat temu ówczesny dziekan WBZ prof. Marian Kozłowski.

– W 1988 r. byłem członkiem I turnusu praktyk w specjalistycznych gospodarstwach hodowlanych w Niemczech. Jest mi niezwykle miło, że nasza współpraca nadal się rozwija – mówi prof. Wiesław Sobotka, dziekan Wydziału Bioinżynierii Zwierząt.

Delegacja z Niemiec w składzie: Peter Gheorgean, kierownik biura ds. współpracy niemiecko-polskiej, Walter Roth, członek honorowy zarządu Związku Regionalnego Rolników w Gross Gerau

oraz Kurt Adam i Walter Heil, aktywni rolnicy gościła w Kortowie w dniach 21-25 kwietnia. Na początku spotkała się z dziekanem Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, a potem opiekę nad nią przejęli dr hab. Krzysztof Kozłowski oraz dr inż. Krzysztof Karpiesiuk.

– Celem delegacji było omówienie warunków dalszej współpracy w zakresie praktyk studenckich. Od wielu lat 12-15 studentów kierunku zootechnika, a ostatnio także kierunku bioinżynieria produkcji żywności przez 8 tygodni odbywa praktyki w specjalistycznych gospodarstwach hodowlanych w Niemczech. Wpisują się one w program kształcenia prowadzony na tych kierunkach studiów – wyjaśnia dziekan.

Dzięki współpracy studenci WBZ poznają nowe technologie w zakresie produkcji zwierzęcej i oceny jakości surowców pochodzenia zwierzęcego, które następnie mogą wdrażać w swoich gospodarstwach.

– Niezmiernie cieszy mnie opinia o naszych studentach. Są przygotowani do fachowej pracy i nie mają problemów w porozumiewaniu się w języku niemieckim i angielskim – dodaje dziekan.

Niemiecka delegacja zwiedziła m.in. Kortowo III, Bałdy oraz specjalistyczne gospodarstwa poza Olsztynem w okolicach Szczytna i Mrągowa. Zapoznała się także z bazą naukowo-dydaktyczną wydziału.

– Byli pod dużym wrażeniem zmian, które nastąpiły na naszej uczelni. Ostatni raz byli tu 5 lat temu. Dostrzegli także ogromny postęp w specjalistycznych gospodarstwach hodowlanych – przekonuje dziekan.

syła



# Dom, rodzina i ja

W kwietniu (1.04.) na Wydziale Teologii odbyła się gala wieńcząca I edycję Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o Rodzinie. Temat przewodni konkursu brzmiał *Dom, rodzina i ja*. Organizatorami były Wydział Teologii oraz Warmińsko-Mazurskie Kuratorium Oświaty.

Konkurs, skierowany do uczniów szkół ponadgimnazjalnych, miał na celu przybliżenie uczniom wartości rodziny, problemów rodzinnych oraz możliwych sposobów ich rozwiązywania. Ideą konkursu było także wsparcie szkolnej edukacji w zakresie wychowania do życia w rodzinie, a także upowszechnienie nauk o rodzinie jako dyscypliny naukowej oraz kierunku studiów, które są rozwijane i prowadzone m.in. na Wydziale Teologii. Nadesłane prace zostały ocenione przez kilkuosobowe jury, w skład którego wchodziłi nauczyciele akademicy, doktoranci i studenci Wydziału Teologii.

Do finału zakwalifikowanych zostało 37 uczniów z województw warmińsko-mazurskiego, pomorskiego, podlaskiego oraz mazowieckiego. Zwyciężczynią została Karolina Dymna z Malborka, która przysłała esej. Jako główną nagrodę otrzymała wysokiej klasy tablet. Drugie miejsce zajęły Anna Czajkowska oraz Justyna Kostrosz z Ostródy, które nadesłały wspólnie przygotowaną prezentację multimedialną. Trzecie miejsce przypadło Paulinie Góreckiej z Chojnic, która przedstawiła obraz. Czwarte miejsce



zajął Mateusz Żywica z Mrągowa, który wykonał rzeźbę. Piąte miejsce zajęła Klaudia Krajewska z Karolewa, która wykonała zdjęcie. Specjalne wyróżnienie otrzymał także Marcel Portalski z Mrągowa za prezentację multimedialną. Wszystkie nagrodzone prace są opublikowane na stronie internetowej Wydziału Teologii ([http://uwm.edu.pl/wt/show\\_news.php?id=175](http://uwm.edu.pl/wt/show_news.php?id=175)).

W gali udział wzięli finaliści konkursu, ich nauczyciele oraz członkowie rodzin. Byli także obecni trzej kuratorzy oświaty: Grażyna Przasnyska (Olsztyn, na zdj.), Elżbieta Wasilenko (Gdańsk) i Jerzy Kiszkiel (Białystok). Na uroczystości licznie zgromadzili się również nauczyciele akademicy, doktoranci i studenci Wydziału Teologii oraz sponsorzy poszczególnych nagród.

Podczas gali zebrani mieli okazję obejrzeć Misterium Męki Jezusa Chrystusa, które przygotowali klerycy, studenci i studentki Wydziału Teologii. Uczestnicy wysłuchali także recytalu wokalnoinstrumentalnego Marty i Pawła Stawińskich, znanych m.in. z uczestnictwa w programie X-Factor.

W przedsięwzięcie aktywnie włączyły także dwa inne kuratoria oświaty: pomorskie i podlaskie (Białystok). W następnych latach planowane są kolejne edycje konkursu.

ks. Zdzisław Kieliszek

## Czy warto umierać za Krym?

**Niepokoje na Ukrainie nie cichną. Jak zachowają się Unia Europejska i NATO? Czy utrzymanie pokoju za wszelką cenę jest najważniejsze? Nawet za cenę Ukrainy?**

Dwadzieścia pięć lat temu byliśmy świadkami przeobrażeń, które otworzyły Polsce drogę do demokracji. O trzech wielkich rocznicach – 25 lat po Okrągłym Stole, 15 lat w NATO i 10 lat w Unii Europejskiej rozmawiali na UWM doktoranci i studenci (11-12.04.).

Referat wygłosił także prof. Selim Chazbijewicz z Instytutu Nauk Politycznych UWM, który próbował odpowiedzieć na pytanie, jak wygląda wiarygodność NATO oraz Unii Europejskiej w obliczu kryzysu na Ukrainie.

– Od lat Polska znajduje się między dwiema potęgami. Z jednej strony Niemcy, z drugiej Rosja. Polska stoi obecnie przed historyczną próbą porównywalną z anslusem Austrii i Czechosłowacji. Polski rząd i opozycja nie zgadzają się na przejście Krymu przez Rosję. Co zatem zrobić? Poprzec Niemcy czy stanąć przeciw nowemu anslusowi? – zastanawiał się prof. Chazbijewicz.

Profesor Chazbijewicz przywołał koncepcję sir Halforda Johna Mackindera dotyczącą Serca Świata – terytorium Europy, Północnej Afryki, Azji Centralnej i Bliskiego Wschodu. Opanowanie Serca Świata daje kontrolę nad Eurazją, a ta z potęgą, która kontroluje Eurazję, może zapanować nad światem. Nie bez znaczenia było to, że dwie wielkie wojny toczyły się właśnie tutaj.

Prof. Chazbijewicz przypomniał także, że w 1933 r, kiedy Hitler dochodził do władzy, Józef Piłsudski zwrócił się do Anglii i Francji o pomoc w przygotowaniu wojny wyprzedzającej. Oba państwa odmówiły. Żywe są także słowa z początków II wojny światowej „nie będziemy umierać za Gdańsk”. Czy zatem Francja i Anglia będą chciały umierać za Krym? Czy utrzymanie pokoju za wszelką cenę jest najważniejsze? Nawet za cenę Ukrainy?

To był jeden z aktualnych tematów poruszanych podczas XI Ogólnopolskiego Studencko-Doktoranckiego Forum Naukowego *Trzy wielkie rocznice. 25 lat po Okrągłym Stole, 15 lat w NATO, 10 lat w Unii Europejskiej*. Organizatorem forum było Koło Naukowe Politologów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

– W tym roku świętujemy trzy wielkie rocznice. Symbolicznym początkiem wielkich przemian były obrady Okrągłego Stołu. To one otworzyły drogę Polski do demokracji. Dzięki temu możliwe było nasze przystąpienie do NATO, a także wstąpienie do Unii Europejskiej – mówił Wojciech Fabiszewski, przewodniczący Koła Naukowego Politologów. – Podczas naszego forum chcemy znaleźć odpowiedzi na pytanie czy było warto, co się zmieniło i jak dziś wyglądałaby Polska, gdyby nie te trzy tytułowe wydarzenia – dodał.

Podczas obrad plenarnych studenci oraz doktoranci zaprezentowali własne badania, a także zmierzli się m.in. z takimi zagadnieniami jak.: Unia w praktyce, czyli jak zmieniło się życie zwykłego obywatela w minionej dekadzie, polskie regiony w Unii Europejskiej – zrównoważony rozwój czy pogłębianie kontrastów oraz przez Okrągły Stół do świata polityki, czyli jak obrady wpłynęły na obecną politykę.

syla

# Chaos zgodny z planem

**Współczesne osiedla mieszkaniowe w miastach i wsie wyglądają często chaotycznie. Ten urbanistyczny chaos niestety bywa zgodny z planem. Kto lub co nas w niego wtłacza?**

Katedra Prawa Administracyjnego i Nauki o Administracji oraz Katedra Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego były organizatorami konferencji naukowej *Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne – aspekty materialne i proceduralne w teorii i praktyce*, która odbyła się 11.04. Nie była to jednak kolejna wymiana informacji prezentowanych przez teoretyków prawa, lecz autentyczna wymiana poglądów z praktykami, bowiem w konferencji w charakterze prelegentów i słuchaczy wzięli udział również przedstawiciele administracji samorządowej i państwowej, a także Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej UWM.

– Planowanie przestrzenne zawsze było obecne w życiu człowieka, a od czasów rzymskich jest regulowane prawem. Łączy ono przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych: geodetów, którzy są bliżej praktyki i prawników, którzy są bliżej teorii. Dlatego zaprosiliśmy do udziału w konferencji tak zróżnicowane grono uczestników – wyjaśniał prof. dr hab. Piotr Majer, prorektor Wydziału Prawa i Administracji UWM (na zdj.).

– Planowanie przestrzenne i proces budowy to tygiel, w którym ściera się wiele sprzecznych interesów: deweloperów, budowlanców, administracji samorządowej, administracji państwowej i klientów – podkreślił prof. Tomasz Bąkowski z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego.

Dlatego też plany zagospodarowania, a przede wszystkim wynikająca z nich zabudowa często sprawia wrażenie chaosu.

Winą za ten chaos obarcza się gminy, które w powszechnym mniemaniu nie potrafią utrzymać porządku urbanistycznego, czyli ładu przestrzennego, tj. takiego sposobu ukształtowania przestrzeni, który tworzy harmonijną całość. Ład przestrzenny powinien uwzględniać w uporządkowanych relacjach uwarunkowania i wymagania:



funkcjonalne, społeczno-gospodarcze, środowiskowe, kulturowe, kompozycyjno-estetyczne. Teoretycznie ład przestrzenny w Polsce regulują przepisy Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z 2003 r.

W praktyce regulują słabo lub wręcz źle, szczególnie na styku interesu publicznego z prywatnym. Zdaniem prof. Heleny Kisilowskiej z Politechniki Warszawskiej najważniejsze dla ładu przestrzennego pojęcie: interes publiczny (dobro wspólne) jest niedookreślone. Można, bowiem patrzeć na nie z 3 punktów widzenia: ekonomicznego, społecznego i politycznego. Wg. niej nie można też w planowaniu przestrzennym stosować prawa większości. Najlepszym narzędziem jest deliberacja, czyli uzgadnianie stanowisk aż do całkowitej zgody. Taki proces ma jednak z punktu widzenia deweloperów i budowlanców dużą wadę – trwa bardzo długo.

Państwo polskie dla przeprowadzenia ważnych inwestycji, np. budowy autostrad korzysta ze specustaw pozwalających na szybkie przyjmowanie prywatnych gruntów pod inwestycje.

Zdaniem uczestników konferencji specustawy tylko psują prawo. Chociaż pojawiają się coraz to nowe to i tak nie obejmują nowych szczególnych przypadków pojawiających się przy okazji różnych inwestycji.

Według prof. Bąkowskiego Polska zamiast mnożenia specustaw potrzebuje klarownych zasad, które spowodują, że nie trzeba będzie mnożyć szczegółowych przepisów.

lek

## Źródło przestępczości

**Żywność to produkt pierwszej potrzeby. Wydajemy na nią 25% swoich przychodów. Ciągła walka o rynek nawet w tej gałęzi gospodarki prowadzi do fałszowania żywności i przestępczości żywnościowej.**

O przeciwdziałaniu patologiom na rynku żywności dyskutowali 10 kwietnia przedstawiciele Wydziału Prawa i Administracji, Wydziału Nauk o Żywności oraz Wydziału Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie.

– Konferencja ta to efekt prac zespołu badawczo-analitycznego do spraw nielegalnych rynków powołanego na Wydziale Prawa i Administracji UWM. To również kontynuacja cyklu spotkań naukowych zapoczątkowanych konferencją „Nielegalny rynek żywności- geneza

oraz możliwość przeciwdziałania”, która odbyła się w maju ub.r. – mówi prof. Wiesław Pływaczewski, kierownik Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej.

W czasach recesji gospodarczej mamy do czynienia z intensywną walką o rynek, która niejednokrotnie przyjmuje formę nieuczciwych praktyk, czy wręcz działań przestępczych. Przestępczość żywnościowa może być zagrożeniem dla bezpieczeństwa ekonomicznego kraju.

– Przed działającymi inspekcjami oraz służbami stoi poważne wyzwanie, gdyż takie zjawiska jak fałszowanie żywności, czy szerzej rozumiana przestępczość żywnościowa ewoluują, przybierając coraz to bardziej złożone formy. Należy zatem zastanowić się, czy obecny system urzędowej kontroli żywności, posiada odpowiednie kompetencje do walki z powyższym zjawiskiem i w jaki sposób można by usprawnić jego działanie – dodaje prof. Wiesław Pływaczewski.

Głównymi celami konferencji były m.in.: identyfikacja przyczyn oraz obszarów nielegalnych rynków żywności, określenie tendencji rozwojowych przestępczości żywnościowej w Polsce i na świecie.

syla



# Chińczycy wiedzą więcej?

Jest rok 1980. Przez Polskę przetacza się fala strajków osłabiająca i tak fatalny stan polskiej gospodarki. W tym samym czasie komunistyczne władze Chin zakładają w tym kraju na wybrzeżu 5 specjalnych stref ekonomicznych.

Po 5 latach sumaryczna produkcja tych 5 stref daje ok. 22% całkowitej produkcji przemysłowej Chin. Władze Chin zwiększają więc liczbę stref do 17, a potem zezwalają na utworzenie kolejnych 18 – już w głębi kraju. Tymczasem w Polsce coraz większa inflacja, a gospodarka wciąż się kurczy.

Obecnie w Chinach działa 88 specjalnych stref w 107 miastach, a nadal komunistyczne władze przymierzają się do połączenia ich w jeden organizm i rozszerzenia obowiązującego w nich prawodawstwa na cały kraj.

Czy da się chińskie wzory przynieść do Polski?

– Nie, bo każdy kraj ma inne warunki, ale poszczególne kraje w podobny sposób starają się tworzyć podstawy instytucjonalne i warunki ekonomiczno-prawne umożliwiające wzrost i rozwój gospodarki – mówiła dr hab. Wiesława Lizińska (na zdj.) z Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej WNE podczas wykładu otwartego. Nosił on tytuł *Rozwój i znaczenie specjalnych obszarów gospodarczych na świecie na przykładzie Chin* (10.04.).

Narzędziami determinującymi rozwój gospodarczy są m.in. rozwiązania stosowane w specjalnych obszarach gospodarczych. Obszary takie funkcjonują w wielu krajach, ponieważ zawodziły



inne sposoby pozyskiwania inwestycji. Badania nad oddziaływaniem obszarów uprzywilejowanych prowadzone na świecie potwierdzają ich pozytywny wpływ na rozwój gospodarczy.

Podkreśla jednak, że będą spełniały one swoje funkcje tylko przy silnym rządzie, a wykorzystywanie tego instrumentu wymaga od władz danego kraju dużej sprawności instytucjonalnej i elastycznego, indywidualnego podejścia do realizowanych i projektowanych inwestycji.

– Demokracja niestety ogranicza wprowadzanie skutecznych reform gospodarczych. I dlatego to, co było możliwe w Chinach – nie było i nie jest w Polsce – dodaje dr Lizińska.

W badaniach prowadzonych wśród krajów rozwijających się często zwraca się uwagę, że chińskie specjalne strefy były katalizatorami procesów transformacji, że oddziałują na cały rozwój gospodarczy. Uznaje się je także za instrument polityki tworzący centra rozwoju oparte na kapitale zagranicznym. Wiele światowych firm lokuje zatem teraz swe filie w specjalnych strefach ekonomicznych zakładanych w krajach afrykańskich. Co robią Chińczycy? Inwestują w Japonii, USA i w Europie. Wiedzą coś, czego my nie wiemy?

lek

# Dobra puenta skuteczniejsza niż wykład

*Myśl ekonomicznie - pisz syntetycznie* to hasło konkursu, który na początku tego roku ogłosił dziekan i Rada Wydziałowa Samorządu Studenckiego Wydziału Nauk Ekonomicznych. Patronat honorowy nad konkursem objął Stanisław Tym - polski satyryk, aktor, scenarzysta.

Celem konkursu było przedstawienie krótkiej syntetycznej opinii, charakteryzującej współczesną sytuację gospodarczą: świata, kontynentu, kraju, regionu, miasta lub gminy, także w sposób humorystyczny.

– Inspiracją do jego zorganizowania było zdanie, którego autorem jest satyryk Stanisław Tym, a które przeczytałem w jego felietonie w tygodniku „Polityka” nr 31 z 2013 r.: „Runęła gospodarczo

Europa, USA dodrukowały biliony dolarów bez pokrycia, a słynne szwajcarskie zegarki są produkcji chińskiej” – mówi dr hab. Janusz Heller. Na konkurs wpłynęło 36 haseł. Jury zakwalifikowało do oceny 28. Zwyciężyło hasło dr. Kamila Kotlińskiego, adiunkta z Katedry Makroekonomii na Wydziale Nauk Ekonomicznych: „Polacy będą spędzać życie na emeryturze pod palmami. To nie reklama, a obiektywna konieczność. Wiadomo, że emerytury w przyszłości będą niższe niż obecnie, a koszty życia w takich krajach jak Ekwador są znacznie niższe niż w Polsce”.

– Wysłałem kilka haseł. Zainspirowało mnie do jego napisania obecne zamieszanie z ZUS-em i OFE oraz reklama OFE sprzed 15 lat, która pokazywała polskich emerytów wypoczywających na tropikalnej plaży. Może okazać się, że życie w tropikach, np. w Ekwadorze, w którym za 200 dolarów można dostаточно przeżyć miesiąc będzie dla Polaków koniecznością – wyjaśnia dr Kamil Kotliński.

Dr Kotliński ceni sobie takie syntezę i stosuje je często na swych zajęciach ze studentami.

– Żeby ich nie nudzić i przekazać informacje, która im zapadnie w pamięci trwale – uzupełnia.

Drugie miejsce zajęła Katarzyna Sielska, technik-ekonomista z Olsztyna.

– Wzięłam udział w tym konkursie dla żartu, bo na poważnie startuję w konkursach literackich. Jestem mile zaskoczona – mówi.

Nagrodę dostała także studentka Iga Orłowska, ale nie za udział w konkursie. Za co? Za wymyślenie konkursowego hasła „Myśl ekonomicznie – pisz syntetycznie”.

Dziekan nie wyklucza, że konkurs powtórzy.

lek

# Kortowskie Trzciny dla młodej poezji

**Instytut Filologii Polskiej na Wydziale Humanistycznym po raz trzeci rozstrzygnął Konkurs Literacki O Trzcinę Kortowa. W tym roku udział wzięło w nim 21 uczniów.**

Konkurs był adresowany do uczniów szkół średnich z województwa warmińsko-mazurskiego. Każdy uczestnik musiał nadesłać 3 utwory. Łącznie wpłynęły 63 wiersze. Z Olsztyna, podobnie jak w poprzednich latach, nadesłano najwięcej prac.

Jak zrodziła się idea konkursu?

- Zarówno w ART i WSP była tradycja ogłaszania konkursów poetyckich. Aktywizują one młodzież, która ma potrzebę wyrażania się wierszem i pragnie twórczo rywalizować. Warto dostrzec tę grupę. Należy również dostrzec polonistów, którzy biorą na siebie rolę opiekunów literackich. To oni pomagają uczniom w typowaniu utworów do wysłania – mówi profesor Zbigniew Chojnowski, pomysłodawca konkursu.

Na tegoroczną edycję konkursu napłynęły utwory odważne i różnicowane. W pierwszej edycji przeważały teksty konstruowane według zasad poetyki tradycyjnej, utwory rymowane, sonety, ody.

- Młodzi ludzie podejmują tematy uniwersalne. Dają wyraz rozczarowaniom światem dorosłych, widzą, że dziecięce wyobrażenia

o pięknie tego świata, prawdzie, uczciwości, nie są realizowane. Mówią o swoich uczuciach, także patriotycznych. To jest nowa jakość, wcześniej tego nie było – dodaje prof. Chojnowski.

Jury, które typuje laureatów, składa się z trzech osób – prof. Zbigniewa Chojnowskiego, dr hab. Beaty Tarnowskiej oraz dr Marka Lubańskiego. Każdy czyta wszystkie wiersze. Potem przedstawia wytypowane utwory. Następnie jury w trakcie dyskusji stawia wierszom punkty. Ten utwór lub zestaw, który uzyska ich najwięcej, wygrywa.

Dla laureatów przewidziano nagrodę pieniężną. Pula wynosiła 500 złotych i była dzielona między zwycięzców. Fundatorem jest dyrektor Instytutu Filologii Polskiej. Autorzy wyróżnionych wierszy otrzymali książki ufundowane przez Oddział Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w Olsztynie.

I nagroda w wysokości 250 zł przypadła Kamilowi Hałuszczakowi z I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Olsztynie za utwór *Na rozdrożu własnej obecności II*.

II nagrodę w wys. 150 zł otrzymał Michał Ostrowski ze Społecznego Liceum Ogólnokształcącego im. Marion Dönhoff w Mikołajkach za utwór *Mała herezja*.

III nagroda w wys. 100 zł przypadła Emili Pietranis z Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Gódupi za utwór *Nowy płaszcz*.

Wyróżnienia honorowe otrzymali: Marta Romanowska z Zespołu Szkół Licealnych w Morażu za utwór *Opowieść nie tylko na dobranoc*, Aleksandra Grysz z Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. S. Żeromskiego w Iławie za utwór *Klucz* oraz Katarzyna Adamiec z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Orzyszu za utwór *Autorytet*.

Magdalena Kołakowska, studentka

# Młodzi kryminolodzy ze stypendium

**Projekt Studenckie Forum Naukowe „Edukacja ekonomiczna na rzecz bezpieczeństwa obrotu finansowego” utworzony przy Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej otrzymał prestiżowe Stypendium im. Lesława A. Pagi.**

Program grantowy Stypendium im. Lesława A. Pagi kierowany jest do akademickich kół naukowych oraz organizacji studenckich. Ma na celu wspieranie prowadzonych przez nie projektów edukacyjnych i naukowo-badawczych w zakresie rynku kapitałowego.

Uroczystość wręczenia stypendium odbyła się w Sali Notowań Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie 7 kwietnia. W tym roku dofinansowanie otrzymało dziewięć projektów. Jednym z nich był projekt Studenckie Forum Naukowe „Edukacja ekonomiczna na rzecz bezpieczeństwa obrotu finansowego”, który został objęty patronatem honorowym przez ministra finansów.

W skład kortowskiego zespołu wchodzi młodzież naukowcy – doktoranci Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej oraz studenci zrzeszeni w Studenckim Kole Naukowym Kryminologii *Vestigium* w składzie: mgr Szymon Buczyński, mgr Maciej Duda, Łukasz Szumkowski, Natalia Dąbkowska, Kamila Duszak, Klaudia Łuka.

– Celem tego nowatorskiego przedsięwzięcia badawczego integrującego społeczność zrzeszoną w studenckich kołach naukowych

uczelnii wyższych jest zaprezentowanie najnowszych badań związanych z bezpieczeństwem obrotu finansowego, ze szczególnym uwzględnieniem nielegalnych transferów finansowych, ściśle związanych z dynamicznym rozwojem nowoczesnych technologii – wyjaśnia mgr Szymon Buczyński. – Projekt przedstawi zagadnienie bezpieczeństwa finansowego z perspektywy prawa, ekonomii, kryminologii, kryminalistyki, nauk informatycznych, psychologii i socjologii. Celem nadrzędnym jest podjęcie działań na rzecz podniesienia bezpieczeństwa obrotu finansowego - dodaje.

– Członkowie zespołu przygotowują ogólnopolską konferencję naukową „Bezpieczeństwo obrotu finansowego” oraz ogólnopolskie seminarium kół naukowych Studenckie Forum Naukowe „Edukacja ekonomiczna na rzecz bezpieczeństwa obrotu finansowego”. Pokłosiem projektu będzie również monografia poświęcona problematyce ochrony rynków finansowych – mówi mgr Szymon Buczyński.

Projekty są współfinansowane ze środków Narodowego Banku Polskiego. Pula grantów wyniosła 50 tys. złotych.

– Projekt łączy się bezpośrednio z realizowanym w Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej tematem badawczym dotyczącym ochrony rynków finansowych oraz koresponduje z programem polskiej sieci badawczej – Badania naukowe i prace rozwojowe na rzecz bezpieczeństwa państwa i obywateli. Wśród stypendystów są również członkowie zespołu analityczno-badawczego do spraw nielegalnych rynków – dodaje mgr Buczyński.

syla

Jest to II edycja projektu poświęconego niniejszej problematyce. I edycją była międzynarodowa konferencja naukowa *Illegal money transfers*, która odbyła się 7 maja na Wydziale Prawa i Administracji UWM w Olsztynie z udziałem prof. Chrisa Escridge z University of Nebraska, sekretarza generalnego Amerykańskiego Stowarzyszenia Kryminologii.



## Wartościowa rozrywka?

Wieczór, ulubiony fotel, coś do chrupania, laptop i możemy oglądać swój ulubiony serial... za którym będziemy tęsknić do kolejnego odcinka.

„A kto nie ogląda seriali niech pierwszy rzuci kamieniem” – te słowa padły podczas trzydniowej konferencji naukowej *Seriale w kontekście kulturowym – w poszukiwaniu ideału i straconego czasu* (7-9.04). Do Kortowa przyjechali uczeni z całej Polski, aby podzielić się wynikami swoich badań. Sale były wypełnione po brzegi.

Tomasz Kamiński i Krzysztof Wesołowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika próbowali scharakteryzować współczesnego widza. Na co najczęściej zwracamy uwagę wybierając serial?

– Na fabułę, ciekawe dialogi i postaci z charakterem. Obsada, muzyka i efekty to drugorzędna sprawa. Najmniejszą uwagę zwracamy na długość odcinka – mówili.

Polacy najchętniej oglądają komedie, kryminały i sensacje. Dużą popularnością cieszą się również seriale tematyczne – dotyczące jednej grupy zawodowej, np. lekarzy, prawników, strażaków.

Najczęściej seriale oglądamy przez Internet – on-line na laptopach. Rzadziej w telewizji, a jeśli już to na kanałach tematycznych. Nieliczni decydują się na zakupić seriale na DVD.

Sposób, w jaki oglądamy seriale też jest bardzo istotny. Dla większości to pewnego rodzaju rytuał. Musimy mieć swoje ulubione miejsce i przyjąć odpowiednią pozycję, np. półleżąc. Do tego pod ręką często mamy ulubioną przekąskę i napój.

– Badani zastrzegali jednak, że nie spożywają płynnych posiłków przy serialach komediowych – żartowali uczeni.

Oglądanie seriali należy do aktów intymnych. Lubimy oglądać je w samotności. Unikamy w ten sposób niepotrzebnych komentarzy i sytuacji, które mogłyby rozproszyć naszą uwagę. Oglądamy również wtedy, kiedy my mamy czas. Najczęściej wieczorami i w weekendy, ale w tygodniu również.

Prawie połowa badanych tęskni za swoim ulubionym serialem. Aż 80% zadeklarowało, że zdarzało im się pójść później spać lub wstać wcześniej, żeby obejrzeć przygody swoich ulubionych bohaterów. Połowa przyznała się także do zaniedbywania realnych obowiązków na rzecz seriali.

Znajomość seriali jest bardzo przydatna.

– Jeżeli nie mamy o czym rozmawiać, to rozmawiamy o serialach. Co więcej, nawet gdy mamy o czym rozmawiać, to... rozmawiamy o serialach. Wszędzie. Na uczelni, przy piwie itp. – kontynuowali Tomasz Kamiński i Krzysztof Wesołowski.

Dla 20% badanych istotne okazują się także gusta serialowe innych osób. Według nich można rozpoznać, jakim się jest człowiekiem.

Czy wyobrażamy sobie zaprzestania oglądania seriali? Tutaj odpowiedzi są podzielone niemal po połowie, z niewielką przewagą dla tak.

O fenomenie seriali medycznych opowiedziała dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka, prof. UWM z Instytutu Filologii Polskiej Wydziału Humanistycznego UWM.

– Studenci mogą tego nie wiedzieć, ale w 1977 r. powstał czechosłowacki serial telewizyjny *Szpital na peryferiach*. Opowiadał on o losach pracowników oddziału ortopedii w peryferyjnym czeskim szpitalu oraz sprawach prywatnych m.in. rodziny dr. Sowy, dr. Błażeja i dr. Sztrosmajera – mówiła prof. Joanna Chłosta-Zielonka.



Kolejne seriale wymieniane przez profesor wzbudzały entuzjazm wśród studentów. Wśród nich znalazł się *Ostry dyżur*, *Dr House*, *Chirurgi*, a także *Na dobre i na złe* i najnowszy *Lekarze*.

– Dlaczego seriale medyczne są tak popularne? Bo chcemy dowiedzieć się więcej o świecie medycznym. Poza tym każdy chciałby być leczony w Leśnej Górze (*Na dobre i na złe* – przyp. red.), albo „Copernicusie” (*Lekarze* – przyp. red.). Obserwujemy wyidealizowany świat. Lekarze są młodzi, mają po 30 lat, a doświadczenie 15-letnie. Szpitale zaopatrzone są w najnowocześniejszy sprzęt, a zabiegi wykonywane są natychmiast – przekonywała prof. Chłosta-Zielonka.

Oprócz tego seriale oglądamy ze względu na ulubionych aktorów i miejsce fabuły.

– „Dla Pawła Małaczyńskiego obejrzę wszystko”, „Toruń – piękne miasto”, „Ładne zdjęcia, Różeczka też śliczna” – przytaczała wypowiedzi internautów prof. Chłosta-Zielonka.

Seriale wywołują bardzo wiele emocji. Śmierć ulubionego aktora może doprowadzić do tego, że przestaniemy oglądać dany serial. O wypadku Maksa Kellera, w postać którego wcielił się Paweł Małaczyński jedna z internatek wypowiada się następująco: „Odmawiam dalszego oglądania tego serialu, kto takie durnoty wymyśla, co to jest?”

Seriale chociaż utożsamiane są z rozrywką i pokazują wyidealizowany świat niosą też pewne przesłanie. Z codziennym życiem bohaterów przeplatają się wątki społecznościowe. Poruszana jest m.in. tematyka AIDS, rasizmu czy homoseksualizmu. Może jednak czas poświęcony na oglądanie seriali nie jest stracony?

Sylvia Zadworna

na zdj. scena z serialu *Lekarze*. Fot. z oficjalnej strony serialu

### CHWILÓWKI DLA STUDENTÓW OD 200-600 PLN

WIEK 21 LAT

DOKUMENTY:

- DOWÓD OSOBISTY
- LEGITYMACJA STUDENCKA
- KONTO BANKOWE OSOBISTE

AGENCJA KREDYTOWO-FINANSOWA

10-266 OLSZTYN; OKRZEI 19/4

TEL. 89 5357671 KOM. 666256879

**Życ szybko, jeździć szybko, umierać młodo i nie potępiać nikogo poza sobą i braćmi - to maksyma członków gangów motocyklowych. Jak pasja i miłość do motocykli przekształciła się w działalność przestępczą opowiedział prof. Wiesław Pływaczewski, kierownik Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej.**



– Panie Profesorze, gdzie upatrywać genezy gangów motocyklowych?

– Historia gangów motocyklowych jest ściśle związana z początkami motocyklizmu. Pierwszy wehikuł napędzany silnikiem skonstruował w XIX wieku Gottlieb Daimler. Druga wojna światowa potwierdziła przydatność tego pojazdu, ułatwiając walczącym armiom transport oraz szybką komunikację. Po wojnie wycofywane z armii motocykle zaczęli nabywać cywile - najczęściej młodzi weterani wojenni, którzy z trudem odnajdowali się w powojennej rzeczywistości. Nowa pasja dawała im szansę na rozładowanie narastającej frustracji, a także umożliwiała podtrzymywanie dotychczasowych frontowych przyjaźni. Zaczęły powstawać organizacje skupiające miłośników motocykli.

symbolikę, gloryfikuje faszyzm i jest zafascynowana ideologią nazi-stowską. Niektórzy utożsamiają się także z ideologią rasistowską. Z tego powodu dochodzi często do regularnych bitew pomiędzy *Hells Angels* a *Bandidos*, bowiem ci ostatni zrzeszają głównie Latynosów. Kolejnym wyróżnikiem analizowanych struktur jest antyfeminizm. Kobiety nie mogą zostać członkiniami gangu, ale

## PASJA Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ W TLE

Nowa moda szybko przeniosła się na kontynent amerykański. Złoty motocyklistów stały się okazją do nawiązywania trwałych więzi, opartych na takich wartościach jak przyjaźń, lojalność, wzajemna pomoc. Później niektóre z tych porozumień zaczęły ewoluować w kierunku klasycznych struktur przestępczych.

– Co było tego przyczyną?

– Podczas zlotu zorganizowanego przez Stowarzyszenie Amerykańskiego Motocyklisty (AMA) w Hollister (Kalifornia) w 1947 r. doszło do incydentu. Organizatorzy nie dopuścili do udziału w wyścigach osób, które nie były członkami AMA. Wydaleni z zawodów motocykliści zorganizowali konkurencyjne wyścigi. Pijani wjeżdżali do barów, rozbijali sklepowe witryny i prowokowali bijatyki. Rzecznik prasowy zlotu odpowiedzialnością za te wydarzenia obciążył motocyklistów niezrzeszonych. Jego wypowiedź: „99% motocyklistów to porządni obywatele, a jedynie 1% nimi nie jest” miała decydujący wpływ na rozłam. Nastąpił trwały podział na kluby in law, które szanują prawo oraz 1% outlaws, czyli tych którzy stoją w opozycji do prawa i zasad klubowych. Po tych wydarzeniach część klubów motocyklowych zaczęła systematycznie ewoluować w kierunku struktur quasi – przestępczych. Proces przekształcania się "ruchu odrzuconych" w klasyczne gangi przebiegał wolno. Incydenty miały przede wszystkim podłoże zabawowe. Były to drobne bójki w barach, czy też zamieszki wywoływane w trakcie młodzieżowych spotkań, kończących się aktami wandalizmu. Z czasem zaczęło dochodzić do pierwszych bójek z użyciem broni. Rosły też wydatki. Poszczególne oddziały gangów zaczęły się specjalizować w produkcji i dystrybucji narkotyków. Działalności tej towarzyszyły także inne zjawiska kryminalne - kradzieże samochodów, wymuszania haraczy, podpalenia, kradzieże broni, nielegalny hazard, handel kobietami oraz różnego rodzaju formy eksploatacji prostytutki.

– Jak działają gangi motocyklowe?

– Wzorcową strukturą dla wielu gangów stanowi wewnętrzna organizacja *Hells Angels Motorcycle Club*. W 1957 r. Sonny Barger stanął na czele klubu *Hells Angels* z Oakland. Rok później zjednoczył pozostałe kluby na wzór struktury macierzystej. Powstałe w ten sposób oddziały regionalne zapoczątkowały rozwój ruchu *Hells Angels* na całym świecie. Gangi motocyklowe stworzyły własną opartą na przemocy subkulturę. Kwestionują powszechnie obowiązujące normy społeczne. Większość członków gangów, chociażby poprzez swoją

niektóre z nich korzystają z ograniczonych uprawnień członkowskich. Ich rola jednak jest drugorzędna. Bywa, że zajmują się one prostytutką, zasilając w ten sposób dochody gangu. Co istotne, wewnętrzne relacje członków oparte są na wzajemnej lojalności, szacunku i nierzadko przyjaźni. Ich wspólną dewizą życiową jest dobra zabawa, którą wyraża maksyma: Życ szybko, jeździć szybko, umierać młodo i nie potępiać nikogo poza sobą i braćmi.

– Gdzie działają gangi motocyklowe?

– Głównym obszarem aktywności gangów motocyklowych są Stany Zjednoczone. Pośród nich najsilniejszą pozycję odgrywają kluby z tzw. wielkiej trójki. Zalicza się do niej *Hells Angels MC*, *Bandidos MC* oraz *Outlaws MC*. Ponadto w różnych krajach funkcjonują inne gangi, które przejęły wzorce działania oraz symbolikę *Hells Angels MC*, np. *Mongols MC*, *Vagos MC*, *Rebels MC* oraz *Pagans MC*. Europejskie struktury przestępcze to współcześnie jedna trzecia światowych gangów motocyklowych. W raporcie INTERPOLu wymienia się m.in. Czechy i Estonię. Należy także zauważyć, że niektóre motocyklowe kluby, m.in. *Nocne Wilki*, wspierały działania separatystyczne na Krymie w tym roku. Nie ulega jednak wątpliwości, że głównym obszarem aktywności europejskich gangów motocyklowych są przede wszystkim Niemcy oraz kraje skandynawskie.

– A w Polsce?

– Wydaje się, że proces „kryminalizacji” niektórych struktur klubowych w Polsce już następuje. Potwierdzeniem tej tezy mogą być działania CBŚ podjęte wobec jednego z polskich klubów motocyklowych. W wyniku tej operacji zatrzymano 10 motocyklistów, którzy tworzyli zorganizowaną grupę przestępczą. Sprawcy dopuścili się m.in. pobić, rozbojów oraz zniszczenia mienia. Zatrzymani byli członkami *Road Runners* działającego na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Mimo to społeczeństwo polskie, jak na razie, nie dostrzega niebezpieczeństw związanych z działalnością podziemia motocyklowego.

Sylwia Zadworna

Więcej o gangach motocyklowych można przeczytać w książce wydanej przez Katedrę Kryminologii i Polityki Kryminalnej „Współczesne ekstremizmy. Geneza, przejawy, przeciwdziałanie” pod redakcją Wiesława Pływaczewskiego i Pawła Lubiewskiego.





Kortowo wiosną. Widok z lotu ptaka









**Dr hab. Zoja Pierestawcew, prof. UWM zidentyfikowała w inkunabułach ze zbiorów biblioteki Hosianum zapiski poczynione ręką Mikołaja Kopernika. To przełomowe odkrycie. Dotychczas księgami z potwierdzonymi zapiskami Kopernika mógł się poszczycić jedynie Uniwersytet Jagielloński.**

## Te książki czytał Mikołaj Kopernik

Okazało się, że nie mniej cenne zabytki znajdują się w zbiorach biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Hosianum w Olsztynie. Biblioteka Hosianum liczy ok. 10 tys. starych druków, w tym 280 inkunabułów (wydrukowanych od wynalezienia druku do 1500 r.). Wszystkie druki z czasów Kopernika są zawarte w dwóch katalogach. Wśród skatalogowanych inkunabułów znalazło się przynajmniej dziewięć woluminów, które jak się później okazało, miał lub czytał Kopernik. Do odkrycia cennych zapisków doszło przypadkiem.

– W ubiegłym roku podczas sesji organizowanej przez Ośrodek Badan Naukowych poproszono mnie o wykład na temat książ z czasów Kopernika. Postanowiłam je uważnie przejrzeć. Na marginesach widniały zapiski. Podejrzewałam, że są autorstwa Kopernika, bo znałam już jego rękę, ale o ostateczne potwierdzenie autentyczności zapisków uczonego poprosiłam prof. Teresę Borawską z UMK w Toruniu. Potwierdziła, że zapiski zostały naniesione ręką Kopernika - opowiada prof. Zoja Jaroszewicz-Pierestawcew z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM

W 1503 r. Kopernik wrócił z Włoch na Warmię, do Lidzbarka Warmińskiego i przebywał tutaj do 1510 r., pracując jako sekretarz i lekarz wuja – biskupa Łukasza Watzenrode. Kopernik korzystał z biblioteki biskupiej. Świadczą o tym rozpoznane przez prof. Zoję Jaroszewicz-Pierestawcew zapiski w dwóch traktatach teologicznych wydrukowanych w Rzymie w 1472 r. Są to rady prawnicze Consilia Fryderyka ze Sieny i Antoniusza z Butrio. Należały do biskupa Łukasza Watzenrode, o czym świadczy jego ekslibris. Na kartach są ślady kilku rąk, być może także biskupa Watzenrode, m.in. zapis „Kupione za dwa dukaty i cztery liry”.

– To świadczy, jak droga była księga. Jeden dukat zawierał ok. 3,5 g złota. Za dwa dukaty można było kupić niemal pół wsi – tłumaczy prof. Jaroszewicz-Pierestawcew.

W pierwszym podręczniku prawa Kopernik naniósł osiem, a w drugim pięć krótkich zapisek w języku łacińskim odnoszących się do treści. Przetłumaczył je biskup Julian Wojtkowski. Na przykład na marginesach kart Consilia Fryderyka ze Sieny Kopernik zapisał: „Skąd nazywa się lichwa?”, „Zakon zwie się żebrzący”. Kolejne notatki, m.in. w dziełach teologicznych Piotra Lombarda i Jana Turrecrematy, które czytał Kopernik już w swojej kantonii we Fromborku (1510-1543), będą stopniowo opracowywane.

– Wszystkie zapiski w księgach z biblioteki Hosianum Kopernik naniósł w języku łacińskim. W zbiorach Jagiellonki znajdują się jego zapiski w języku greckim. Pochodzą z czasów młodości wielkiego astronoma, kiedy fascynował się greką. Kopernik miał

piękny wyraźny charakter pisma – dodaje prof. Jaroszewicz-Pierestawcew.

– Trzeba sprawdzić dokładnie kolejne druki. Drugi z katalogów biblioteki Hosianum ukazał się w 2012 r. i zawiera 1567 opisów druków z XVI w., plon tytanicznej pracy ks. biskupa Juliana Wojtkowskiego. Wszystkie księgi wydane do końca życia Kopernika zostały omówione w referacie pod redakcją moją i ks. Tomasza Garwolińskiego, dyrektora biblioteki Hosianum. Referat ukaże się w tym roku w druku – kontynuuje prof. Pierestawcew.

Cenne księgozbiory zgromadzone na Warmii dobrze świadczyły o jej ówczesnym rozwoju intelektualnym. Znajdowały się w nich dzieła najprzedniejszych europejskich umysłów, tłoczone w najlepszych oficynach ówczesnej Europy. Przeważały księgi liturgiczne i teologiczne, ale były też dzieła z zakresu prawa kanonicznego i rzymskiego, filozofii, historii, geografii, astronomii i medycyny. Ich wartość podnoszą wszelkiego rodzaju znaki proveniencyjne (ekslibrisy, pieczęcie, nalepki grzbietowe, sygnatury, własnoręczne podpisy i zapiski rękopiśmienne), należące do przedstawicieli życia religijnego i społecznego. Uwagi marginalne, korektury, pytanki, wykrzykniki, podkreślenia, przekreślenia są śladami czytelnika, świadczącymi, że w wiekach dawnych stosunek czytelnika do książki był bardziej uczuciowy, bezpośredni a przy tym intymny. Wszystkie takie zapiski są bardzo cenne dla badaczy nie tylko kultury książki.

Niestety, prywatny księgozbiór wielkiego astronoma znajdujący się we Fromborku został zagrabiony przez wojska szwedzkie. Pod koniec czerwca 1626 r. Szwedzi pod dowództwem króla Gustawa II Adolfa wylądowały w ujściu rzeki Passarge (Pasłęki) na terytorium biskupstwa warmińskiego. Szwedzi ukradli zbiory biblioteki braniewskiego kolegium jezuickiego i kapituły we Fromborku z cennym księgozbiorem Kopernika. Te zdobycze wojenne, i z kolejnych wypraw, stały się podstawą biblioteki Akademii Uppsalskiej ufundowanej w r. 1620. Książki były bowiem bardzo drogie i trudno było sprowadzać je z kontynentu.

*Copernicana* ze Szwecji, które po raz pierwszy wróciły do naszego kraju na krótko na wystawę z okazji 500-lecia urodzin Kopernika w 1974 r. są rozpoznane i opisane. *Copernicana* z olsztyńskich zbiorów są dopiero stopniowo opracowywane i tłumaczone przez prof. Zoję Jaroszewicz-Pierestawcew, bp. Juliana Wojtkowskiego, prof. Teresę Borawską i ks. mgr. Tomasza Garwolińskiego.

opr. mah

*Biblioteka „Hosianum” liczy obecnie ok. 10 tys. starych druków, w tym 280 inkunabułów. Ponad 2600 dzieł, w tym 44 woluminy (80 dzieł) należące do Mikołaja Kopernika, wywieźli Szwedzi.*

# Sturzo - ojciec polityk

**Majowe wybory do Parlamentu zapoczątkują dwuletni maraton wyborczy w Polsce. Wiele osób już się od tego odcina uważając, że zaczyna się brudna gra o stołki. Tymczasem polityka i moralność powinny stanowić jedność. Tak dowodził sycylijski ksiądz Luigi Sturzo - kandydat na świętego.**

**– W Wydawnictwie UWM wyszła Pani książka „Umoralnić życie publiczne. Luigiego Sturza doktryna społeczno-polityczna”. Czy mogłaby Pani przybliżyć postać księdza Sturza?**

– Luigi Sturzo jest w Polsce człowiekiem mało znanym. Mam nadzieję, że dzięki moim publikacjom wiedza na jego temat znacznie się poszerzy, gdyż nie jest to ani pierwsza, ani jedyna moja publikacja na jego temat. Przede wszystkim Sturzo był księdzem, ale również... politykiem, którego najbardziej intensywna działalność przypada na pierwszą połowę XX wieku. Był to kapłan wszechstronnie wykształcony. Studiował teologię, filozofię, prawo kanoniczne, pisał rozprawy socjologiczne, był również wziętym publicystą, komentatorem bieżącego życia społeczno-politycznego, a nawet burmistrzem swojego rodzinnego miasta Caltagirone na Sycylii. Dziś wydaje nam się to dziwne, aby katolicki ksiądz mógł spełniać takie funkcje, zwłaszcza, że Sturzo założył Włoską Partię Ludową (*Partito Popolare Italiano*), zostając jej sekretarzem. Partia ta dała początek chrześcijańskiej demokracji. Sturzo, który zdecydowanie walczył przeciw faszyzmowi musiał opuścić Włochy. Osiadł najpierw w Londynie, gdzie nadal prowadził ożywioną kampanię antyfaszystowską. W czasie II wojny światowej musiał jednak uciekać do Stanów Zjednoczonych, w których nadal propagował myśl demokratyczną. Powrócił do Włoch po 22 latach i do śmierci prowadził swą niestrudzoną walkę o jedność polityki i etyki, o „umoralnienie życia publicznego”.

**– Jak Pani ocenia możliwość przyswojenia osiągnięć Sturza na gruncie polskiej chrześcijańskiej myśli politycznej?**

– W Polsce, te partie, które deklarują przywiązanie do chrześcijańskiej doktryny społecznej Kościoła, mogłyby zapewne wiele nauczyć się od don Sturza. Ów sycylijski kapłan podkreślał przede wszystkim konieczność scalenia w jedno polityki i moralności. Uczył, że nie wolno polityki postrzegać jako zajęcia brudnego, niegodnego zainteresowania. To on wymógł na papieżu zniesienie zakazu „non expedit”, który włoskim katolikom zabraniał zajmować się polityką. Sturzo twierdził, że polityka nie może być synonimem oszustwa, zakłamania, cwaniactwa, prywaty, że pracować dla jakiejś osady, regionu, państwa, czy nawet partii to akt miłości bliźniego. Uważał, że polityka powinna być „schryścianizowana”, a nikt lepiej tego nie robi niż katolicy. Sturzo był zresztą przekonany, że autentyczna demokracja jest możliwa tylko w krajach kultury chrześcijańskiej. Czy w Polsce są partie, nawet te o proveniencji chrześcijańskiej, które tak rozumieją politykę? Zapewne można znaleźć pojedynczych polityków, którzy uprawiają politykę w duchu księdza Sturza, ale jest to wciąż nieliczna grupa.

**– A zatem połączenie żywej wiary z polityką jest możliwe?**

– Oczywiście! Sturzo jest tego przykładem. Gdy umierał w 1959 roku w Rzymie – poszła fama, że umiera święty. I faktycznie Sturzo jest Sługą Bożym w trakcie procesu beatyfikacyjnego. A pomyślmy o innych znakomitych politykach, których nazywam „świeckimi apostołami”, jak Giuseppe Toniolo, który został beatyfikowany kilka lat temu przez Jana Pawła II lub ojcowie założyciele Unii Europejskiej:



*Zdzisława Kobylińska, doktor habilitowana nauk humanistycznych, filozof społeczny, etyk, tłumaczka, publicystka. Pracuje w Katedrze Aksjologicznych Podstaw Edukacji Wydziału Nauk Społecznych. UWM. Poseł na Sejm III kadencji.*

Alcide de Gasperi czy Robert Schumann, których procesy beatyfikacyjne są w toku lub włoski premier Aldo Moro – kandydat na ołtarze. Nawiasem mówiąc, gdy studiowałam w Rzymie to przez jakiś czas byłam nianią wnuków Alda Moro. Są zatem politycy, którzy łączą żywą wiarę z polityką i którzy za św. Janem Pawłem II twierdzą, że demokracja bez wartości jest jawnym lub zakamuflowanym totalitaryzmem. Osobiście znam kilku polityków, którzy mogą być przykładem do naśladowania, którzy są uczciwi, prawi, którzy dobro wspólne przedkładają nad dobro własne.

**– W swej książce pisze Pani, żeby Sturza zaliczyć do grona założycieli wspólnoty europejskiej. Dlaczego?**

– Otóż od dłuższego już czasu próbuję udowodnić, że Alcide de Gasperi, Robert Schumann czy Konrad Adenauer, którzy znali Sturza osobiście i czytali jego dzieła, zawdzięczają wiele jego spuściznie intelektualnej. Jego publikacje o konieczności budowania porządku międzynarodowego na bazie wspólnoty międzynarodowej są wcześniejsze od wystąpień tych trzech niewątpliwie wielkich mężów stanu. Sturzo uważał, że dla dobra wszystkich państw Starego Kontynentu powinna powstać wspólnota europejska, która zjednoczy wszystkie kraje w „Europę Ojczyzn” ożywioną wartościami chrześcijańskimi realizowanymi w życiu publicznym. Sturzo pisał już o tym w latach 20. i 30. XX wieku! Czy taka jest obecna Unia Europejska? W mojej opinii nie, ale przecież można to naprawić. Możemy zmienić „moralną fizjonomię Europy”, jak pisał Benedykt XVI. Przecież teraz jest najlepszy czas na zmiany! A o tych zmianach jest między innymi moja książka, do lektury wszystkich zachęcam!

*opr. lek*

*Don Luigi Sturzo (ur. 26 listopada 1871 w Caltagirone, zm. 8 sierpnia 1959 w Rzymie) – włoski ksiądz katolicki, polityk, senator dożywotni, inicjator włoskiej chadecji.*





## Nasz informatyk w świecie... Microsoftu

**Andrzej Michnia - student IV roku informatyki na UWM wraz ze swym zespołem będzie reprezentować Polskę w półfinałach światowego turnieju Imagine Cup organizowanego przez firmę Microsoft.**

Imagine Cup to największy na świecie konkurs technologiczny dla studentów. Organizuje go firma Microsoft. W tym roku drużyny walczyły o nagrody w 3 głównych dziedzinach: projekty społeczne, innowacje oraz gry. W krajowym finale konkursu, który odbył się 9-10 kwietnia w Warszawie wybrano drużyny, które będą reprezentować Polskę w półfinałach światowych.

W kategorii gry najlepsza okazała się drużyna, w której skład wchodzi Andrzej Michnia (drugi z lewej) z IV r. informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM. Andrzej jest programistą. Oprócz niego w drużynie jest też Iwan Mazur (pierwszy z prawej) – drugi programista, Grzegorz Ziemia (pierwszy z lewej) – grafik i lider oraz Mikołaj Birek (drugi z prawej) – mentor, pracownik Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

Co zwycięska drużyna zaprezentowała na konkursie?

– Grę o nazwie „Lore” polegającą na zarządzaniu światem baśni wymyślonych przez braci Grimm. W naszej grze powstałej na bazie bajki o Czerwonym Kapturku gracz nie wpływa na zachowanie głównej postaci. Może zmieniać otoczenie, według zasady: co będzie gdy, np. Czerwony Kapturek dotrze do babci zanim zje ją wilk, albo co będzie, gdy gajowy nie zastrzeli wilka. W ten sposób powstaje al-

ternatywna wersja bajki. Jeśli gracz będzie beczynie przyglądać się grze to odtworzy opowieść w taki sposób, w jaki przedstawili ją Wilhelm i Jacob Grimm.

Jak to się stało, że studenci wystartowali w tym konkursie i dlaczego Olsztyn sprzymierzył się z Rzeszowem?

– Pochodzę z Rzeszowa i tam chodziłem do liceum. Jeden z członków zespołu to mój szkolny kolega. Studiowałem jednak na Politechnice Wrocławskiej. Kiedy moja dziewczyna dostała się na weterynarię do Olsztyna postanowiłem za nią przenieść się do Olsztyna i tak znalazłem się na UWM – wyjaśnia Andrzej.

O konkursie zespół Andrzeja dowiedział się pod koniec 2013 r. Już wcześniej koledzy współpracowali przy różnych innych grach, więc i tym razem postanowili wystartować. Jakiś czas dyskutowali nad pomysłami gry, a w lutym wzięli się do pracy.

– Czym „kupiliśmy” jury? – Pewnie oryginalnością pomysłu, ciekawą prezentacją i na pewno tym, że naszą grę przedstawiliśmy na konkursie w języku angielskim – przypuszcza Andrzej.

Półfinały światowe odbędą się online w maju, a finały światowe w lipcu w Seattle w Stanach Zjednoczonych. Główne nagrody w trzech kategoriach wyniosą po 50 tys. dolarów.

Na początku tego roku inni studenci informatyki też zdobyli ważne wyróżnienia. Michał Krysiński – w międzynarodowym konkursie firmy Nokia za aplikację na telefon z systemem Windows Phone. Natomiast Mateusz Nowotka i Tomasz Wróblewski zajęli I miejsce w ogólnoswiatowym konkursie Microsoftu na najlepszą aplikację na system Windows 8, do kontrolowania stanu zdrowia.

lek

więcej... dowiesz się więcej... dowiesz się więcej... dowiesz

*Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM! Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonej zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.*

*Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej. Na stronie głównej UWM jest ono u góry po lewej stronie.*

*Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.*



## Pamięć. Wspomnienia zastygłe w sztuce

W Centrum Ekspozycyjnym Stara Kociołnia 23 kwietnia odbył się wernisaż wystawy prac Zygmunta Drońskiego i Zbigniewa Urbalewicza, artystów i wykładowców Wydziału Sztuki UWM.

Wystawa nosi tytuł PAMIĘĆ. Pamięć o początku ginie w ciemności. Nie pamiętamy narodzin ani nawet wczesnego dzieciństwa. Światło samoświadomości zapala się później. Czasem jednak silniej niż osobiste doświadczenia. Kształtuje nas pamięć innych, świadomość zbiorowa. Przeszłość inspiruje, wpływa silnie na życie, czasem determinuje nasze wybory. Pragniemy te fragmenty doświadczeń i przeżyć ocalić, zachować w pamięci, nadać im formę, która pozwoli im istnieć poza czasem.

Zapis, znak, pismo, ślad ręki, linii, myśli są inspiracją w twórczości Zbigniewa Urbalewicza. Pokrewieństwo pisania i rysunku, odwołanie się do znaku, symbolu, przekraczanie granic między nimi - to sfera

\*\*\*

**Zbigniew Urbalewicz**

*Mam pamiętnik młodej kobiety z Wiednia, w którym wpisów dokonano w latach 1906-1914. Oprawiony w aksamit, ze srebrzonymi brzegami, zawiera niemal pięćdziesiąt wpisów osób bliskich – rodziny, przyjaciół, nauczycieli, mentorów. Nie jest to zwykła notacja, to teksty napisane intencjonalnie, ukierunkowane na właścicielkę pamiętnika. Nienaganne pismo, ale za każdym razem o innych cechach formalnych, zróżnicowane, może samo w sobie stanowić obiekt adoracji. Uświadomiłem sobie po raz kolejny, że przemijamy, ale pozostawiamy po sobie ślad. W tym wypadku był to ślad atramentu na papierze. Ten „obiekt” - bo stał się nim w momencie decyzji o wykorzystaniu go jako źródła inspiracji, posłużył mi do zrealizowania pracy, której efektem było umieszczenie wszystkich wpisów z moim włącznie.*

ZBIGNIEW URBALEWICZ ur. w 1968 r. Absolwent Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Dyplom z grafiki warsztatowej uzyskał w pracowni wypukłodruku pod kierunkiem prof. Ryszarda Krzywki. Zajmuje się grafiką, projektowaniem, rysunkiem, kaligrafią, malarstwem, instalacją, fotografią. Uczestnik kilkudziesięciu wystaw indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą

zainteresowań artysty. Szlachetna i różnorodna materia papieru, ślad pędzla, pióra, kreska i plama, woda, tusz, ogień – to narzędzia jego pracy.

Abstrakcyjne obrazy Zygmunta Drońskiego, budowane zestawieniami płaskich figur geometrycznych, odnoszą się do symbolicznych znaczeń. Czern w obrazach Drońskiego ma w sobie coś z pierwotnej ciemności, w której rysują się pierwsze znaczenia, z której powstaje świat słów i wyobrażeń. Jak alchemiczne nigredo, materia obrazów jest początkiem porządkowania świata. Odnosi się do czasu, ukazuje nieoczywiste, tajemnicze przestrzenie.

Pamięć tego, co widzieliśmy, co czuliśmy, wspomnienie o tych, którzy byli tu przed nami, zbiorowe traumy i doświadczenia, sięganie do korzeni, szukanie i kształtowanie własnej tożsamości we wspólnych historiach i osobistych doznaniach. Kim się staniemy, jeśli tę pamięć utracimy?

*Małgorzata Bojarska-Waszczyk, kurator wystawy*

\*\*\*

**Zygmunt Droński**

*Metafizyka pamięci towarzyszy wszystkim aspektom naszego istnienia. Pamięć o faktach, które nas ukształtowały pielęgnujemy w sposób szczególny, na przekór upływającemu czasowi.*

*Granica między pamięcią i niepamięcią nie jest ostra. Przypomina raczej granicę między ciszą i hałasem, albo światłem i ciemnością. Drobiazgi najłatwiej gubią się podczas mozolnego kształtowania monumentu pamięci o rzeczach wielkich i wydarzeniach doniosłych.*

*Pamięć ulegająca patynie przemijania ma skłonność do zniekształceń. Miejsce pogubionych przez lata szczegółów zajmują przejasnione fakty o mocniejszej sile przebicia. Konstrukcja obszaru pamięci i niepamięci nie ma rzetelnego fundamentu. Ma cechy żywego organizmu za skłonnością do ciągłego ewoluowania. Ta zmienność sprawia, że subtelne przestrzenie wspomnień umykają prawdom nauki, zastygając na chwilę w literaturze i sztuce.*

ZYGMUNT DROŃSKI ur. w 1953 roku w Oławie. Studia na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Dyplom z malarstwa w pracowni Barbary Stayer w 1979 r. Doktorat na Wydziale Malarstwa ASP w Warszawie w 1996 r. Habilitacja na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu w 2007 r. Prowadzi Pracownię Rysunku i Malarstwa. Autor wystaw indywidualnych, uczestnik i organizator ogólnopolskich i międzynarodowych plenerów. Prace w kolekcjach państwowych i prywatnych w kraju i za granicą.





## Razem przeciwko białaczce

Akcja *Studenci przeciwko białaczce* odbywa się pod hasłem *Dla ciebie to 5 minut, dla kogoś całe życie*. Wzięły w niej udział 104 uczelnie – w tym UWM. To kontynuacja inicjatywy Fundacji DKMS Polska (Bazy Dawców Komórek Macierzystych), której głównym celem jest znalezienie dawcy dla każdego chorującego na białaczkę i inne nowotwory krwi.

W Olsztynie można było zarejestrować się 9 i 10 kwietnia w Bibliotece Uniwersyteckiej oraz na Wydziale Sztuki UWM.

– W ciągu 2 pierwszych godzin zarejestrowało się 80 osób. Ci, którzy chcą pomóc innym, obawiają się przede wszystkim o własne zdrowie i życie. Najczęściej pytają czy to boli. Wynika to z ich niewiedzy. Myślę jednak, że świadomość cały czas wzrasta – wyjaśnia Monika Oklińska, studentka III roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej, przedstawicielka Fundacji DKMS Polska na UWM.

Aby się zarejestrować wystarczy wypełnić formularz i pobrać wymaz śliny z wewnętrznej strony policzka. Zarejestrować się mogą osoby, które nie chorowały na raka, ani żółtaczkę typu B i C. Inne przeciwwskazania do bycia dawcą mogą ujawnić się w laboratorium, do którego wysyłane są próbki.

– Już we wcześniejszej akcji chciałam się zarejestrować, ale niestety nie mogłam, bo byłam w szpitalu. Jeżeli mogę komuś pomóc, to czemu nie. Dla mnie to była łatwa decyzja – mówi Justyna Kwiatkowska, studentka III roku bezpieczeństwa narodowego.

– Przyszedłem tu, bo chcę pomóc. Może w przyszłości ja będę potrzebował takiej pomocy lub ktoś z moich bliskich – motywuje swój wybór Daniel Minkowski, student II roku turystyki i rekreacji.

**Nic nie kosztuje i nie boli, a może uratować komuś życie. Już po raz trzeci nasi studenci zaangażowali się w największą w Polsce akcję rejestracji potencjalnych dawców szpiku.**

Karol Przeradzki, student prawa zarejestrował się w 2012 roku. Niedługo potem otrzymał telefon.

– To uczucie trudne do opisanie. Datę zapamiętam do końca życia: 12 grudnia 2012 roku. Wiem, że biorcą był 3-letni chłopczyk. Po dwóch latach będę mógł się z nim spotkać – mówi Karol. – To nie boli. Są dwie metody pobierania. Pierwsza z komórek macierzystych z krwi obwodowej. Druga – którą ja miałem pobierany szpik – z talerza kości biodrowej. Cały zabieg trwa ok 2-3 godzin i wbrew obawom nie ma nic wspólnego z kręgosłupem. Pełna regeneracja szpiku następuje po 5 miesiącach. Bez wahania zrobiłbym to jeszcze raz. Czy czuję się bohaterem? Nie. To powinien zrobić każdy – przekonuje Karol.

Aktualnie w Polsce jest zarejestrowanych ponad pół miliona potencjalnych dawców, z czego ponad 450 tysięcy w bazie Fundacji DKMS.

Studenci to grupa, która bardzo aktywnie uczestniczy w różnych inicjatywach społecznych, również tych przeciwko białaczce. Akcje rejestracji potencjalnych dawców szpiku i komórek macierzystych zorganizowane przez studentów odbyły się już dwukrotnie.

Efekte dwóch ostatnich edycji przeszły oczekiwania Fundacji DKMS. W pierwszej akcji *Studenci przeciwko białaczce*, która miała miejsce w kwietniu ub.r. na 50 uczelniach w całej Polsce zarejestrowało się prawie 6000 osób. Zaledwie pół roku później w grudniu ub.r. odbyła się druga edycja, podczas której studenci z 96 uczelni zarejestrowali ponad 17500 osób. Wśród nich byli zarówno studenci jak i mieszkańcy miast, w których odbyły się akcje rejestracji.

W tym roku w Olsztynie zarejestrowały się 423 osoby.

Sylwia Zadworna

### Lusia czeka na dom

To mała suczka, ma około 3-4 miesięcy. Zaszczepiona, odrobaczona. Jest bardzo towarzyska, lubi koty i psy, uwielbia kontakt z człowiekiem.

Kontakt w sprawie adopcji 698627140

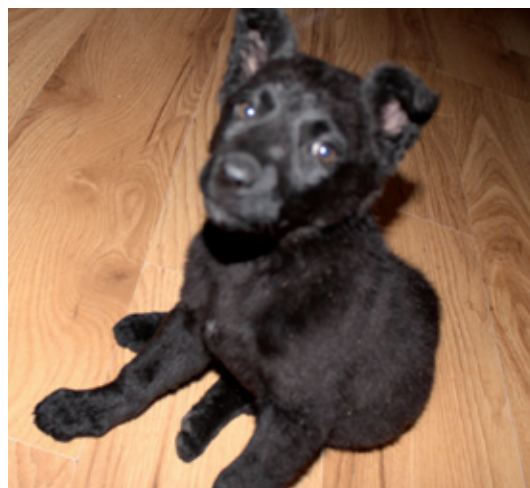
#### STOWARZYSZENIE MIASTO DOBRE DLA ZWIERZĄT

ul. Warszawska 5a/12; 11-040 Dobre Miasto; tel: 515287797

www.miaستodobredlazzwierzat.pl; e-mail: miastodobredlazzwierzat@wp.pl

#### Każdy ze zwierzątek, będących pod naszą opieką, czeka na ciepły, kochający dom

Przed adopcją przeprowadzamy wizytę, po której następuje podpisanie umowy. Można również podarować psiakom lub kociakom dom tymczasowy. Jest to doskonale rozwiązanie dla osób nie mogących pozwolić sobie na zwierzątko na stałe. Dom tymczasowy jest do czasu, gdy zwierzę znajdzie właściwy i odpowiedzialny dom. Zamiast kupować czworonożnego przyjaciela, adoptuj go – odwiedzimy Ci się miłością.



# To UWM... w rytmie reggae

Po *Kortowiadzie* „Eneja” szykuje się kolejny hit o Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Jego autorem i wykonawcą jest Marcin „Wizard” Misiewicz, raper, rastaman z okolic Gołdapi, student I roku mechatroniki.

– Pomysł napisania piosenki o UWM zrodził się spontanicznie. Kierowniczka Biura Mediów i Promocji UWM Wioletta Ustyjańczuk zobaczyła mój teledysk, którego reżyserem był Paweł Galikowski współpracujący z TV Kortowo. Zapytała czy chcę napisać i nagrać coś o Kortowie. Czemu nie? Chciałem sprawdzić czy podołam temu zadaniu. Myślę, że wyszło całkiem fajnie – opowiada Marcin.

Praca nad tekstem utworu trwała zaledwie godzinę. Dłużej zajęło dobranie odpowiedniej muzyki.

– Pisanie nie sprawia mi większego problemu. Po prostu spisałem wszystkie moje odczucia dotyczące tego miejsca. Gdzie w Kortowie spotyka się brać studencka, jak toczy się tu życie – wyjaśnia Marcin.

Teledysk do piosenki *To UWM...* powstał na terenie Uniwersytetu. Jego autorem jest Paweł Galikowski, były student edukacji techniczno-informatycznej na WNT. Pomagała ekipa TV Kortowo.

– Sam montaż zajął 2 tygodnie, więc cały teledysk powstawał ok. miesiąca. Ujęcia zostały sfilmowane w Kortowie, m.in. na plaży kortowskiej, dachach akademików, przystani kortowskiej, laboratoriach uczelnianych, a także na Wydziale Sztuki. Dołączyliśmy również materiały archiwalne z *Kortowiady* – opowiada Paweł.

Hymn *Kortowiady* wykonywany przez zespół „Enej” znany jest i śpiewany także na juwenaliach innych uczelni. Czy taką samą popularność zyska *To UWM...* „Wizarda”?

– Marzy mi się, aby powstała cała seria takich piosenek o Kortowie i Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim; bluesowe, rockowe, albo ballady, które można grać na gitarze przy ognisku. Mamy nadzieję, że utwór „Wizarda” zyska taką samą popularność jak hymn *Kortowiady*. Zachęcamy naszych utalentowanych studentów do pisania



**„To UWM, to Kortowo, to studenci, to akademiki, a w nich to, co nas kręci” – te słowa już niedługo będą śpiewać wszyscy, którzy kochają Kortowo.**

o naszej uczelni – mówi Wioletta Ustyjańczuk, kierowniczka Biura Mediów i Promocji UWM.

To jednak nie wszystko. UWM rzuca wyzwanie innym uczelniom w kraju.

– Chcemy stworzyć nową modę na pisanie utworów o swojej Alma Mater, podobną do tej mody na lipduby. Zachęcamy inne uczelnie do rywalizacji – dodaje Wioletta Ustyjańczuk.

Sylwia Zadworna

## Najlepsze prace z prawa nagrodzone

**Znamy już wyniki I edycji konkursu na najlepszą pracę magisterską lub licencjacką z zakresu prawa, ekonomii, administracji i bezpieczeństwa pod patronatem Rady Patronackiej WPIA UWM.**

Zgłoszone do konkursu prace musiały zawierać badania empiryczne prowadzone w ostatnich trzech latach. Kolejnym kryterium była tematyka badawcza. Prace dotyczyły efektywności ekonomicznej prawa w prowadzeniu działalności gospodarczej, bezpieczeństwa naszego regionu, barier i problemów wynikających z prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce, efektywności finansowania działalności gospodarczej z udziałem środków z zewnątrz oraz instrumentów wsparcia sektora MŚP.

Komisja konkursowa, w skład której wchodził: przedstawiciel Fundacji Rozwoju Regionalnego Łukta, dziekan WPIA, specjalista tematyczny oraz przedstawiciel Rady Patronackiej nie przyznała I miejsca. II miejsce i nagrodę w wysokości 2 tys. zł otrzymał Bartosz Brzozowski za pracę *Ocena efektywności pożyczek udzielanych*

przez Fundację Rozwoju Regionu Łukta (promotor dr Benedykt Puczkowski).

III miejsce i nagroda w wysokości tysiąca zł za pracę *Wpływ rozwoju wsi na bezpieczeństwo i ochronę środowiska na przykładzie gminy Wielbark* (promotor dr Urszula Szymańska) przypadła Darii Papajewskiej.

Wyróżnienie oraz 500 zł otrzymał Adrian Polkowski za *Spoleczną odpowiedzialność przedsiębiorstw, a jej świadomość w instytucjach administracji publicznej* (promotor dr hab. Roman Przybyszewski).

Nagrodę główną w konkursie na najlepszą pracę dyplomową o tematyce bezpieczeństwo publiczne – rower wraz z wyposażeniem ufundowany przez Salon Rowerowy Czesław Ciućkowski, otrzymała Natalia Łukojć za pracę *Ocena bezpieczeństwa transportu drogowego w gminie Łukta* (promotor dr Benedykt Puczkowski).

Fundatorami nagród w konkursie są Fundacja Rozwoju Regionu Łukta oraz Salon Rowerowy Czesław Ciućkowski, Olsztyn.

opr. syl





## Studenci w szkockich kratkach

Wszyscy miłośnicy Szkocji oraz ci, którzy chcieli dowiedzieć się czegoś o tym kraju, mieli możliwość wzięcia udziału w sesji kulturalno-naukowej „Dzień szkocki na UWM w Olsztynie. Pomiędzy Szkocją, a Warmią”.

Dzień szkocki odbył się 10 kwietnia na Wydziale Humanistycznym. Jego organizatorką była dr Halszka Leleń z Katedry Filologii Angielskiej we współpracy z V Festiwalem Literatury i Teatru *BETWEEN. POMIĘDZY 2014*. Dlaczego szkocki?

– Interesuję się Szkocją. W tym roku będzie referendum w Szkocji w sprawie niepodległości, więc uznałam, że należy tę tematykę nieco przybliżyć – mówi dr Halszka Leleń.

Według organizatorki można dopatrzeć się dużych podobieństw między Szkocją i Warmią.

– Obie krainy leżą na peryferiach Europy i mają silnie wykształcone poczucie własnej odrębności. Szkoci są dumni ze swego pochodzenia i wszędzie je podkreślają. A że są rozsiani po całym świecie, to wiele szkockich elementów można spotkać w światowej kulturze. Poza tym w Prusach w pewnym okresie istniało silne osadnictwo szkockie, np. w Lubominie i w Szkotowie – dodaje dr Leleń.

Szkockie ślady na Warmii tropi np. Trevor Hill, Szkot mieszkający w Olsztynie.

Program Dnia był bardzo rozbudowany, liczył 30 punktów, chociaż początkowo organizatorka zakładała, że będą 3. Uczestnicy mieli do wyboru udział w przeróżnych spotkaniach autorskich, wykładach, prezentacjach, retrospekcjach, czy też warsztatach czytania, tłumaczenia (np. szkockich not dyplomatycznych słanych z polskiego dworu królewskiego w XVII w.), śpiewu oraz tańca. Odbył się także pokaz filmu z 1989 roku *Play Me Something* (reż. Timothy Neat), a następnie dyskusja na jego temat.

W czasie Dnia studenci mieli wiele możliwości zapoznania się ze szkocką kulturą, historią, językiem, sztuką, filozofią oraz literaturą.

– Zorganizowanie Dnia szkockiego na naszej uczelni to świetny pomysł. Niestety, nie miałam możliwości uczestniczenia we wszystkich przygotowanych atrakcjach. Wydaje mi się jednak, że udział w tym wydarzeniu znacznie poszerzył moją wiedzę na temat Szkocji. Fajny był także pomysł organizatorów, aby ubrać się w szkocką kratkę. Oby więcej takich imprez – mówi Marta, studentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej.

To był pierwszy Dzień szkocki na UWM. Czy będzie następny?

– Jeszcze nie wiem. Chciałabym, bo zainteresowanie przerosło moje oczekiwania. To zależy jednak od wielu czynników. Jeśli Szkocja się odłączy od Wielkiej Brytanii – to pewnie tak, ale jeśli nie – to może pokażemy inny region – snuje plany organizatorka.

Katarzyna Rojewska, studentka

## Przedbiegi do biznesu

Trzydzieści osób, głównie z Wydziału Nauk Ekonomicznych, wystartowało w konkursie *Biznesomania* zorganizowanym przez Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości UWM.

*Biznesomania* odbyła się 16 kwietnia w Centrum Innowacji i Transferu Technologii (stara kotłownia) i składała się z 3 etapów. Po pierwszym etapie – teście wiedzy z przedsiębiorczości do dalszej części konkursu przeszło 15 osób. Zostali podzieleni na 5 trzyosobowych grup.

Każda grupa musiała wymyślić model biznesowy dla wylosowanego hasła, np. farby. Potem ten model musiała przedstawić ekspertom. Finałem było zadanie na kreatywność: zachęcić jury do kupna wylosowanego przedmiotu. Każdy finalistą losował przedmiot, np. długopis, kubek i po 3 minutach namysłu miał następne 3 na zachęcenie jury do jego kupna.

W konkursie zwyciężył Piotr Ciszewski, student marketingu WNE. Drugie miejsce zajął Robert Dąbrowski, 3.m – Dariusz Witkowski, 4. Joanna Nowakowska i 5. Piotr Drężek (wszyscy z WNE).

– Właściwie to już kończę naukę i wystartowałem w tym konkursie, aby sprawdzić, ile zapamiętałem ze studiów – wyznaje zwycięzca. Piotr Ciszewski w nagrodę za I miejsce dostał tablet i praktykę zawodową w banku PKO SA. Atrakcyjne nagrody otrzymali poza tym wszyscy uczestnicy finału.

lek

# To, co w życiu najważniejsze

Przed rozpoczęciem studiów mieszkała 4 lata w Szczecinie. Jako piętnastolatka wyjechała tam, aby spełniać się jako sportowiec. Grała w siatkówkę w pierwszoligowej drużynie Chemik Police. Siatkówka towarzyszyła jej już od szkoły podstawowej.

– Byłam powołana jako kadetka do reprezentacji Polski. Z całego kraju wybrano mnie do szerokiej kadry, 50 dziewczyn, kolejny etap – 20. Niestety, mój rocznik miało zasilić tylko 8 dziewczyn. Nie jak normalnie 12. No i byłam tuż za 8. Jednak tak miało być – wspomina z wielkim sentymentem Weronika.

Kolejny etap jej życia nastąpił wraz z powrotem do miasta rodzinnego. Powrót do Olsztyna, jak sama zauważa, był oczywisty.

– Gdy przygoda się skończyła, jasne było dla mnie, że wracam do mojego Olsztyna. Tęskniłam bardzo.

Między liceum, a studiowaniem Weronika rozpoczęła pracę jako modelka.

– Fascynowała mnie głównie TV, ale i magazyny modowe. Ludzie, którzy tam pracowali, wydawali się być tacy zadowoleni z tego, co robią. Ja też tak chcę, pomyślałam – wspomina dzisiaj.

Jej kariera w modelingu rozpoczęła się jednak przypadkowo. Była w dobrym miejscu w odpowiednim czasie. Na zakupach w centrum handlowym w Szczecinie zaczęła ją bookerka z tamtejszej agencji modelek, a po paru miesiącach odezwała się z propozycją.

– Nie w głowie mi były wybiegi, jestem profesjonalną siatkarką, chodzącą w bluzie i adidasach, ale ona wysłała mnie wtedy na eliminacje do konkursu MISS – opowiada Weronika.

Mimo sceptycznego podejścia i jak sama określiła braku podobieństwa z postawami innych kandydatek, Weronika wygrała konkurs. Tak właśnie rozpoczęła historię związaną ze światem mody. Odnajduje się w nim doskonale.

– Teraz nie wyobrażam sobie życia bez tego. Gdy skończę z modelingiem, chciałabym pracować w magazynie modowym, albo w jakiejś firmie odzieżowej, być wciąż blisko mody. Rozumiem teraz jak wielką rolę w naszym świecie odgrywa moda. Nawet rozmowa o pracę, którą każdy z nas musi przejść wiąże się z *dress code*, czyli z modą. Jest wszędzie, to piękne! – dodaje.

To właśnie dlatego rozpoczęła studia dziennikarskie. Już wtedy zaczęła spełniać plan połączenia nauki i pasji.

Niejeden student, czy studentka mogliby narzekać, że praca podczas studiowania łączy się z wyrzeczeniami i ciężarem. To prawda, ale ostateczny bilans przeżyć, znajomości, doświadczenia jest ogromny i oczywiście na plus. Pokaz dla Cacharel Paris w Atenach, udział w programie telewizyjnym *Project Runway*, sesje dla magazynów w Grecji oraz edytorial w rosyjskim magazynie (to seria zdjęć, zwykle na całą stronę, na których modelki zwykle mają na sobie stylizacje złożone z ubrań i dodatków różnych projektantów/marek. Te sesje



**Weronika Bronowicka, studentka piątego roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej na UWM, siatkarka, modelka, dziennikarka... Długo można wymieniać jej umiejętności, pasje i zajęcia. Jedno jest pewne - udało się jej połączyć to wszystko jednocześnie, a to jest nie lada wyzwanie!**

są uważane za bardzo prestiżowe, często stanowią atrakcję numeru – dop. red.) czy praca przy katalogu LOREAL w Paryżu, to tylko nieliczne z dokonań naszej studentki.

Według Weroniki wystarczy chcieć i wszystko może stać się osiągalne. Wykładowcy wspierają aktywnych studentów. Doskonale wie, że będzie musiała nadrobić zaległości podczas nieobecności, ale czy ktokolwiek ma wątpliwości, że warto?!

Co dalej? Weronika, marzy o tym, aby wrócić do Azji, gdzie była już dwa razy. Fascynuje ją kultura. Wie czego chce.

– Chcę być szczęśliwa i robić to, co kocham. Nie wyobrażam sobie, chodzić do pracy od 8-16 i każdego ranka nienawidzić tego, że tam idę. Tyle czasu z naszego życia spędzamy w pracy. Nie chcę marnować go na coś, co nie sprawia mi przyjemności – zapewnia Weronika.

*Oxana Stadnicka, studentka*

## Uniwersytet zaprasza na piknik

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski przeniesie się na jeden dzień na olsztyńską starówkę. Już 31 maja o godz. 12:00 odbędzie się na starówce Piknik Nauki i Sztuki. Wydarzenie to jest zwieńczeniem obchodów jubileuszu 15-lecia istnienia UWM.

Piknik Nauki i Sztuki podzielony będzie na dwie części. W godzinach od 12:00 do 16:00 zaprezentują się uniwersyteckie wydziały. Przedstawiciele każdego wydziału będą dzielić się z mieszkańcami Olsztyna ciekawostkami i osiągnięciami naukowymi. Nie zabraknie także pokazów laboratoryjnych. Równoległe na scenie staromiejskiej odbywać się będą konkursy oraz występy artystyczne agend zrzeszonych w Akademickim Centrum Kultury, m.in. Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo”, Akademickiej Orkiestry Dętej i Chóru im. Prof. Wawrzyczka. Wystąpi także Władimir z nową piosenką o Uniwersytecie „To UWM...”.

Podczas wieczoru urodzinowego od 18:00 do 22:00 w amfiteatrze im. Czesława Niemena zagrają m.in. zaprzyjaźnione z UWM zespoły: Biłyj Bereh, Tygiel Folk Banda oraz Lollipop. Zobacz też plakat na okładce.





## Niedziela Palmowa na Kurpiach

Tradycję konkursów docenił także Bronisław Komorowski – prezydent Polski, który wraz z towarzyszącymi osobami, m.in. posłanką Julią Piterą i europosełem Jarosławem Kalinowskim wziął udział w tym święcie.

Prezydent szedł w barwnej procesji niosąc piękną palmę od staro-drewnianego kościoła św. Anny do nowego, w którym wziął udział w mszy świętej. W uroczystościach Niedzieli Palmowej w Łysych prezydent uczestniczył już wcześniej będąc marszałkiem Sejmu. Uczestniczył w tym święcie także prezydent Lech Kaczyński (na rok przed tragiczną śmiercią), marszałkowie Sejmu i Senatu oraz parlamentarzyści. Na to święto zjeżdżają do Łysych wycieczki z całej Polski.

Po mszy prezydent spotkał się z mieszkańcami, oglądał występy zespołów ludowych m.in. z Puszczy Zielonej, w którym występował student UWM. Spotkanie zakończyło się wspólnym obiadem prezydenta i zaproszonych gości w auli Zespołu Szkół Gminnych w Łysych.

Z okazji Niedzieli Palmowej w Łysych odbył się jarmark rękodzieła artystycznego. Na straganach można było znaleźć tradycyjne wypieki, np. fafermuchy (słodkie bułeczki z pszenno-żytniej mąki z tartą marchwią), wyroby wędliniarskie, czy piwo jałowcowe lub kozicowe (chmiel, miód i dużo ziaren jałowca). Piwem tym, jako student raczył się prezydent odbywając praktykę w archiwum parafialnym kościoła św. Anny w Łysych. Przy tej okazji wspomniął zupełnie kurkową przygotowywaną przez gospodynię księdza Adolfa Pogorzelskiego.

– Zupa bardzo smakowała nam studentom. Zapytaliśmy więc księdza, skąd bierze taką obfitość grzybów. Ksiądz w odpowiedzi stwierdził „to ja wam pokażę skąd” i zaprowadził nas na cmentarz – wspominał prezydent Komorowski.

Pierwszemu konkursowi na najpiękniejszą palmę towarzyszyły i inne: kowalski, wycinankarski, zdobnictwa strojów, koronek szydełkowych i frywolitkowych, pisanek i bukietów. Skromniejsze z roku na rok środki finansowe zawęziły konkursy tylko do jednej dziedziny. W pierwszym konkursie z 1960 r. oceniono 25 palm, w następnym – 91, a w 1987 roku – aż 377. Łącznie przez 44 lata zakwalifikowano do oceny 5889 palm.

W Niedzielę Palmową 13 kwietnia na zaproszenie dr. inż. Jana Prusika, prezesa Związku Kurpiów na Warmii i Mazurach, emeryci i renciści członkowie oddziału ZNP przy UWM w Olsztynie gościli w Łysych. Oglądali między innymi 45. konkurs na najpiękniejszą palmę wielkanocną.

Główny ciężar organizacji konkursu spoczywa na Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce. Natomiast gospodarzami uroczystości są: Kurpiowskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji, Parafia Rzymskokatolicka w Łysych, wójt gminy Łyse i mieszkańcy gminy.

Trochę historii: dr Adam Chętnik, badacz Kurpiowszczyzny, opisał sztukę ludową Kurpi Zielonych jako ściśle związaną z puszczą i miejscową przyrodą. Okres wielkanocny na Kurpiach obfituje w najróżniejsze praktyki magiczne zabezpieczające ludzi i zwierzęta od chorób, a pola uprawne – od klęski. Rozpoczyna go Niedziela Palmowa zwana Kwietną lub Wierzbną. Tego dnia, przynosi się palmy do kościołów, które po poświęceniu nabierają mocy. Kiedyś wiercono, że uderzenie kogoś palmą po wyjściu z kościoła zapewni mu zdrowie i pomyślność, a spożycie bazi – zabezpieczy od chorób gardła. Palmy przechowywane były za obrazami świętych, a podczas burz stawiane w oknach. Miały chronić od uderzenia pioruna. Inny zwyczaj to okadzanie i kropienie święconą wodą krowy po ocieleniu. Tak samo postępowano w Wielki Piątek oraz przy pierwszym wypasie. Stare palmy zbierano w kruchcie lub dzwonnicy, później palono, a popiół z nich służył w Środę Popielcową do posypywania głów.

W dwóch regionach Polski – w Karpatach Zachodnich i na Kurpiach w Puszczy Zielonej – palmy miewają długość od 2 do 6 m. Największe i najstrojniejsze wykonuje się w parafiach Łyse i Lipniki. Tradycja ta przetrwała do chwili obecnej, chociaż wspomniany Adam Chętnik już w 1932 r. pisał, że odchodzi moda na wysokie i strojne palmy. Ich miejsce zajmują gałązki wierzb, dzikich porzeczek czarnych, malin, zatykanych w naczyniach z wodą. Na przekór jednak upływowi czasu, tradycja trwa. Palmy wykonuje się z gałązek leszczynowych bądź sosnowych oplatanych borówką lub inną leśną roślinnością. Do robienia wybiera się młode drzewka sosnowe zostawiając na wierzchu ich naturalne rozwidlenia. Tę część palmy zdobi się kolorowymi kwiatami oraz wstążkami z bibuły. Ten sposób zdobienia jest charakterystyczny dla parafii w Łysych i Lipnikach. Gospodynie przygotowują kwiaty do palm już od początku Wielkiego Postu. Składają je do koszy, aby na tydzień przed Niedzielą Palmową „uwić” lub „ukreć” palmy.

Eryka Białowicz  
fot. Adam Bakula, Zdzisław Bziukiewicz





„Toruńska mleczna droga” - tak nazywa się najmłodszy klub absolwenta UWM, powstały na początku bieżącego roku. Jak sama nazwa wskazuje skupia absolwentów kierunku technologia żywności o specjalności mleczarstwo zarówno ART jak i UWM.

## Wszystkie mleczne drogi prowadzą do... Kortowa

Klub powstał w Toruniu, a jego prezesem i pomysłodawcą jest Piotr Zgórzyński, absolwent Wydziału Technologii Żywności ART z 1981 r. (na zdj. stoi 5. z prawej), obecnie prezes firmy CSK Foodenrichment Poland z Torunia zajmującej się produkcją i sprzedażą kultur bakteryjnych do wszystkich produktów mlecznych. Skąd pomysł klubu?

– Utrzymuję dość częste kontakty z uczelnią, bo kilka razy w roku mam zajęcia ze studentami z kultur bakteryjnych i enzymów, na których przekazuję im najnowszą wiedzę praktyczną i mówię, jakie są trendy w branży. Chętnie przyjeżdżam do Kortowa, bo wyniosłem stąd dobre wspomnienia. Pomysł założenia klubu podsunął mi 2-3 lata temu dr Tadeusz Płodzień, pracujący na Wydziale Nauki o Żywności, ale dopiero w ub. roku podczas obchodów 15-lecia obecności naszej firmy w Polsce ta idea dojrzała. Na jubileusz zjechali, bowiem współpracownicy z całej Europy i wtedy okazało się, że większość z nich to absolwenci mleczarstwa po ART lub UWM. Pomysł założenia klubu bardzo im się spodobał – informuje prezes.

Piotr Zgórzyński kompletowanie jego składu zaczął od pracowników swojej firmy, bo...

– Zatrudniam na stanowiskach technologów tylko absolwentów UWM, gdyż uważam, że są najlepiej przygotowani do pracy – zapewnia. Co więcej – jego żona też jest absolwentką technologii żywności po ART.

Pierwsze robocze zebranie, na które przyjechało ok. 20 członków klub odbył 25 kwietnia w Toruniu.

Członkowie „Toruńskiej mlecznej drogi” mieli na nim rozstrzygnąć, co robić na spotkaniach klubu: czy tylko wspominać, czy też może dzielić się doświadczeniami zawodowymi, jaki powinien być profil tych spotkań, ich miejsce i forma finansowania klubu. Uczestnicy podzielili się na grupy, a po kwadransie wszystko było już jasne. „Toruńska mleczna droga” ma być nie tylko forum do snucia wspomnień, ale i do branżowej samopomocy. Wspomnienia owszem, ale i zabawa, a także zwiedzanie zakładów pracy absolwentów. Spotkania powinny

się odbywać w miejscu dogodnym dla wszystkich, niekoniecznie zawsze tym samym, a w tym roku we wrześniu – koniecznie w Kortowie. Absolwenci poza tym chcą sobie przypominać i śpiewać dawne kortowskie piosenki. Ten postulat zapewne wypłynął od prezesa, bo za studenckich czasów był aktywnym członkiem wydziałowego klubu turystycznego „Podroby” i kabaretu „Zakwas”.

Małgorzata Sawicka skończyła technologię żywności w 1999 r.

– Pochodzę z Torunia, tu mieszkam i tu pracuję w OSM Łowicz. Kiedy kończyłam dziekanem był prof. Śmietana. Najmilej wspominam Kortowo i przyjaciół z grupy. Dlaczego się zapisałam do klubu? Aby wspominać i mieć kontakt z Kortowem i znajomymi.

Justyna Wilińska, sekretarz klubu skończyła studia inżynierskie na UWM w 2009 r. Potem rok studiowała w Portugalii, a studia magisterskie zrobiła na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Najmilej jednak wspomina Kortowo.

– Mieszkałam na stacji, w domu, w którym było 17 studentów UWM z różnych wydziałów: naszego, weterynarii, WNT i geodezji. Dużo się u nas działo. W pracy spotykam wielu absolwentów UWM i ART, ale nie mamy kiedy powspominać i popowiać sobie, więc się zapisałam do klubu – wyjaśnia.

Anna Szukalska – absolwentka technologii żywności z 1984 r. mieszka w Toruniu.

– Wybrałam, ten kierunek, bo tu trzeba było zdawać egzamin z matematyki i chemii, a to były moje ulubione przedmioty. Do Kortowa zachęciła mnie koleżanka. „Przyjedź, pokażę ci Kortowo” – namawiała. Przyjechałam na weekend i zostałam tu 5 lat. Do dzisiaj wspominam prof. Lidię Zander jako znakomitego pedagoga. Marzyłam, żeby być inżynierem i moje marzenie w Kortowie się spełniło. Pracuję w swoim zawodzie i jestem zadowolona. Moja córka Ewelina też skończyła technologię żywności – w 2009 r. i też pracuje w swoim zawodzie. Gdzie studiowała? W Kortowie.

*Tekst i fot. Lech Kryszalowicz*



# PATRONI KORTOWSKICH AULI

## Prof. Eugeniusz Pijanowski Wielki Gienio

Piętnastolecie powstania UWM to doskonała okazja, aby przypomnieć wszystkim sylwetki najbardziej zasłużonych profesorów uczelni, które poprzedzały UWM. Kluczem do naszych wspomnień niech będą patroni kortowskich auli.

„Nigdy nie napisano przed Nim ani po Nim bardziej uzasadnionej technologii żywności” – pisze prof. Adolf Horubała w *100-leciu urodzin profesora Eugeniusza Pijanowskiego 1906-2006*. Prof. A. Rutkowski, przyjaciel i współpracownik prof. Pijanowskiego pisze o nim „wielki naukowiec”, „skromny człowiek” o potężnej sile ducha i pracowitości; dzień pracy zaczynał o 8 rano, a kończył o 22. Pozbawiony był pozy wielkiego profesora. Pracował w małym pokoiku, laboratorium-biblioteczce SGGW w Warszawie.

Szanowany przez wszystkich Gienio tworzył wielkie rzeczy.

Już w szkole średniej, działając w harcerstwie, dał się poznać jako zdolny i pracowity młody człowiek. Nadano mu wtedy przydomek Sokrates. Ukończył studia wyższe w SGGW w 1931 r. i rozpoczął tam pracę naukową na stanowisku asystenta. W 1939 r. został docentem, w 1946 r. profesorem nadzwyczajnym, a w 1954 r. profesorem zwyczajnym. Kierował Zakładem Technologii Żywności, a następnie Katedrą Przemysłu Rolno-Spożywczego na Wydziale Technologii Rolno-Spożywczej SGGW, którego był współtwórcą oraz pierwszym dziekanem. Członek rzeczywisty PAN, wieloletni przewodniczący Komitetu Technologii i Chemii Żywności PAN, wiceprzewodniczący Międzynarodowej Federacji Żywności i wielu innych w kraju i zagranicą.

Wybitny naukowiec, twórca polskiej szkoły technologii żywności, wysoko ceniony w kraju i zagranicą, a jednocześnie człowiek o wielkiej skromności oraz niezwykle ofiarny działacz społeczny. Autor około 350 publikowanych prac naukowych, około 30 podręczników i książek oraz 200 artykułów technicznych w polskich i zagranicznych pismach. Funkcje pełnione w SGGW w Warszawie nie przeszkadzały mu w przyjazdach do cieszyńskiej uczelni na konsultacje i wykłady.

Profesor Pijanowski wniósł nieoceniony wkład w rozwój kadry naukowej Wydziału Mleczarskiego WSR w Olsztynie po przeniesieniu cieszyńskiej uczelni do Olsztyna. Już od 1952 r. pomimo rozległych obowiązków w warszawskiej uczelni, umożliwił 20 osobom ze stopniem inżyniera po WSR w Olsztynie ukończenie studiów magisterskich w SGGW. Większość z nich zasiłała kadrę naukowo-dydaktyczną WSR w Olsztynie i przyczyniła się do wysokiej pozycji olsztyńskiej nauki o żywności (prof. J. Budzłowski, prof. T. Knaut, prof. S. Poznański, prof. J. Jakubowski i prof. W. Damicz).

W uznaniu zasług dla olsztyńskiego ośrodka naukowego Senat ówczesnej Akademii Rolniczo-Technicznej wyróżnił profesora Honorową Odznaką Zasłużonego dla ART, powołał go na honorowego członka Rady Wydziału Technologii Żywności oraz nadał mu w 1972 r. tytuł doktora honoris causa i nazwał audytorium na Wydziale Nauki o Żywności jego imieniem.

Był autorem podręczników i skryptów z różnych dziedzin chemii i technologii żywności. Ich długą listę otwiera skrypt wydany w 1932 r. *Program, wskazówki i objaśnienia do ćwiczeń z technologii przemysłu rolnego przetworów owocowych i warzywnych*. Skrypt ten był nazywany przez studentów (z racji objętości) *Małym Gieniem* w przeciwieństwie do *Dużego Gienia* – pierwszego podręcznika

*Chemia i higiena mleka* wydanego w 1934 r. Podręcznik ten długo służył studentom powstających wydziałów o żywności.

Charakteryzując działalność naukową prof. E. Pijanowskiego prof. Stanisław Zmarlicki pisze, że przez wiele lat prof. Pijanowski był delegatem wydziału do senatu akademickiego i wielu komisji senackich i rektorskich. 25 lat pełnił funkcję kierownika zakładu, nieco krócej – kierownika katedry, a 2 lata – funkcję dziekana Wydziału Technologii Rolno-Spożywczej.

Rozległa była działalność społeczna profesora. Najbardziej intensywny okres rozpoczyna się w 1951 r. po powstaniu PAN, w której zostaje korespondentem, a w 1960 r. członkiem rzeczywistym. Od 1954 r. pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Technologii i Żywności PAN oraz Prezydium PAN. W tym samym okresie był także członkiem Komitetu Wyższczenia Ludności i Komisji Izotopowych PAN.

W latach 1962-70 był członkiem Komisji ds. Funduszu Specjalnego ONZ, FAO promującej rozwój badań żywnościowych w Polsce. Na szczególne podkreślenie zasługuje udział w pracach Międzynarodowej Federacji Mleczarskiej, w której od 1964 r. był członkiem Komitetu Wykonawczego, a od 1969 roku wiceprzewodniczącym tej organizacji. Wielokrotnie reprezentował Polskę na międzynarodowych kongresach, konferencjach i sympozjach. Profesor wielokierunkowo współpracował z przemysłem spożywczym. Już od 1932 r. był członkiem komitetu państwowych ocen masła i serów, współtworzył ustawę o mleczarstwie. W okresie powojennym działał w Stowarzyszeniu Naukowo-Technicznym Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego – NOT. Był jednym z założycieli tej organizacji, a przez kadencję przewodniczącym zarządu SIT-SPOŻ.

Był poliglotą i znajomości języków obcych wymagał też od pracowników i studentów. Wykłady opracowywał bardzo starannie. Jeżeli wypadały rano, to zachodził jeszcze do zakładu i coś dopracowywał, o czym wspominał prof. S. Zmarlicki. W wolnych chwilach czytał literaturę piękną w oryginale. Był człowiekiem wrażliwym na piękno przyrody i sztuki. Córka Teresa Pijanowska-Urban wspomina album fotografii ukazujący piękno przyrody, zrobiony przez ojca, którym została obdarowana. Lubił również zwiedzać muzea. Ostatnim było Muzeum Narodowe, które postanowił zwiedzić dogłębnie. Nawet umówił się ze swoim pracownikiem, aby zwiedzić inny dział. Już tego nie dokonał. 25 listopada 1974 r. zmarł.

Prof. Eugeniusz Pijanowski: 26 grudnia 1906 r.– 25 listopada 1974.

Eryka Białłowicz

# Olsztyński wehikuł czasu

## Nieznane, ale ważne część 2

Trzydziestego marca 1410 r. wielki mistrz dokonuje swoistego zamachu stanu w swoim państwie i na niespotykaną dotychczas skalę. Wymienia i przesuwa wielkich dostojników na urzędach, przede wszystkim tych, które jego zdaniem będą kluczowe (strategiczne) w zbliżającej się wojnie z Królestwem Polskim. Wówczas to swoje urzędy stracili lub zostali przesunięci na inne, mniej odpowiedzialne, m. in. komturowie z Torunia, Bałgi, Ostródy oraz Arnold von Baden, wójt nowomarchijski. Jego następcą został właśnie Michael Kuchmeister von Sternberg. Dla ówczesnego wielkiego mistrza i jego priorytetów w polityce zagranicznej był to ważny urząd, gdyż traktował Nową Marchię jako terytorium o dużej roli strategicznej, niezwykle ważne w rozgrywce z Polską. Z jego punktu widzenia ta nominacja była wyróżnieniem. Dla Kuchmeistera było to raczej odsunięcie od głównego nurtu polityki zakonnej w 1410 r. i wysłanie na placówkę na przetrwanie.

Początek jego urzędowania jako wójta nowomarchijskiego zbiegł się w czasie z klęską polityczno-militarną Zakonu pod Grunwaldem. Sytuacja na terytorium Nowej Marchii kiedy rozpoczął sprawowanie swojego urzędu Kuchmeister była diametralnie różna od tej z czasów sprawowania tego urzędu przez wcześniejszych wójtów, czyli Arnolda von Baden oraz Baldewina Stal. Wzrosły aspiracje tamtejszej szlachty domagającej się większego udziału w zarządzaniu ziemią i udziału w dzieleniu dóbr uzyskanych z prowadzonej działalności gospodarczej.

10 czerwca 1410 r. Kuchmeister informował o sytuacji wielkiego mistrza. Sytuacja była tak bardzo napięta w tej części państwa zakonnego, że administracji zakonnej, w tym Kuchmeisterowi, wydawało się, że jest tu pełno szpiegów oraz obcego rycerstwa. Być może rzeczywiście część szlachty i rycerstwa nowomarchijskiego popierała dążenia antykrzyżackie.

Już dzień później informował wielkiego mistrza o przygotowaniu wniosku przeciwko niektórym ze szlachty nowomarchijskiej, którzy uchylali się od wstąpienia na służbę wojskową do hułców na żołdzie krzyżackim lub uchylali się od złożenia jednoznacznej deklaracji służby w wojsku zakonnym. Nie ulega jednak wątpliwości, że na ten cel nasz wójt nowomarchijski musiał mieć więcej pieniędzy, o które zresztą prosił wielkiego mistrza i ciągle mu to powtarzał. W tej mierze Kuchmeister wydawał się być gorącym zwolennikiem współpracy z Ulrichem von Jungingen.

Jeszcze przed walną rozgrywką pod Grunwaldem, przygotowywał się Kuchmeister do wielkiej wyprawy na Wschód, w celu lustracji tamtejszych zamków, gdyż znał ten region z wcześniejszej swej bytności i pracy na Żmudzi. Wcześniej jednak musiał zadbać o odpowiednią obsadę zamków na ziemi nowomarchijskiej.

Już po klęsce grunwaldzkiej Zakonu wyruszył ze swoimi wojskami w kierunku zamków w Prusach zachodnich, przede wszystkim położonych po obu stronach Wisły, które leżały najbliżej terytorium przez niego administrowanego. Po drodze zaczął oblegać Tucholę, która została wcześniej zajęta przez postępujące w głąb terytorium państwa krzyżackiego wojska króla Władysława Jagiełły.

W odwecie król polski podjął akcję militarną przeciwko trzem ważnym ze strategicznego punktu widzenia ośrodkom, tj. przeciwko Bydgoszczy, Nakłu i Koronowu. Działania wojsk polskich, szczególnie wobec Tucholi, udaremniły jednak właśnie działania operujących w pobliżu wojsk Michaela Kuchmeistera. Tuchola została przez niego odbita z rąk polskich, co w konsekwencji przesunęło dalsze działania zbrojne bardziej w pobliże Wisły, a szczególnie Koronowa. Zasadnicze starcie miało się właśnie tam rozegrać.

Jagiełło wysłał do bitwy przeciwko Krzyżakom liczące 2 tys. zbrojnych oddziały pod dowództwem Sędziwoja z Ostroroga i Piotra Niedźwiedzkiego. Polacy zdążyli obsadzić Koronowo załogą, więc Krzyżacy, zaskoczeni polską gotowością do walki, przystąpili do odwrotu. W pościg ruszyli za nimi konni łucznicy. Widząc, że nie uda się uniknąć walki, wojska krzyżackie zatrzymały się na leżącym 7 kilometrów od Koronowa wzgórzu, znajdującym się między Buszkowem a Łąskiem. Krzyżacy zajęli dogodną pozycję na wzgórzu. Po podejściu Polaków pod wzgórze obie armie ustawiły się w szyku „w płot”. Pierwszą linię zajmowali rycerze, drugą ich giermkowie. Po sygnale do ataku bitwa stała się areną wielu pojedynków. Dwa razy ogłaszano przerwę. Dopiero w trzecich zmaganiach Polacy zdobyli nieprzyjacielską chorągiew, co wywołało zamieszanie wśród Krzyżaków, a następnie przerodziło się w ucieczkę. Łżej zbrojni polscy jeźdźcy rozpoczęli pościg. Zdobyto łupy i jeńców, w tym wielu tzw. gości zakonu. Do niewoli wzięty został także naczelną wódz armii krzyżackiej Michał Kuchmeister von Sternberg, którego uwięziono później na zamku w Chęcinach. Oddziały polskie traktowały jeńców z szacunkiem w celu zwalczania krzyżackiej propagandy na Zachodzie ukazującej Polaków i Litwinów jako bezbożnych dzikusów.

Zwycięska dla Polaków bitwa przyczyniła się do podpisania I Pokoju w Toruniu w lutym 1411 r. Wielu jeńców w kilka dni po ich schwytaniu zostało wypuszczonych przez króla polskiego, oprócz Michaela Kuchmeistera.

Jan Gancewski

Jest to drugie z 3 wystąpień w minicyklu *Nieznane, ale ważne*. Z nieznanych dziejów Zakonu Krzyżackiego w Prusach.

Współorganizatorem cyklu spotkań jest Oddział PTH w Olsztynie Radio Zet Gold oraz Wydział Humanistyczny UWM.

## Centrum Transferu i Innowacji Technologii

prowadzi REJESTR APARATURY NAUKOWO-BADAWCZEJ

W rejestrze zamieszczone są najważniejsze informacje dot. urządzeń, aparatury i maszyn Uniwersytetu. Baza umożliwia wyszukiwanie poprzez podanie: nazwę aparatury, laboratorium UWM, rok produkcji, inne istotne słowa kluczowe.

REJESTR jest dostępny pod adresem: <http://aparatura.ciitt.uwm.edu.pl/>

Zapraszamy studentów UWM na 6 seminariów z cyklu *Przedsiębiorczość bez tajemnic – od pomysłu do biznesu*:

1. Ścieżka kariery. Własny biznes czy praca na etacie – prezentacja, porównanie, analiza szans oraz zagrożeń, źródła ryzyka (20.05.)
2. Kreatywne rozwijanie pomysłu na biznes – trening twórczego myślenia i rozwiązywania problemów (20.05.)
3. Komunikacja i autoprezentacja w kontaktach biznesowych (27.05., godz. 09:00-12:15),
4. Strategie sprzedaży i techniki budowania relacji z klientem (27.05., godz. 12:30-15:45),
5. Narzędzia i techniki budowania marki firmy w Internecie (03.06., godz. 09:00-12:15),
6. Krajowe i zagraniczne fundusze na zakładanie i prowadzenie biznesu (03.06., godz. 12:30-15:45).

Formularz zgłoszeniowy oraz informacje na stronie [www.uwm.edu.pl/ciitt](http://www.uwm.edu.pl/ciitt). Udział w seminariach jest bezpłatny. Liczba miejsc ograniczona.



# Czerwona apaszka

## Niejaka pani Suzette

W latach pięćdziesiątych, a zatem już dość dawno, Frederick Herzberg przeprowadził badania wśród grupy złożonej z księgowych i inżynierów dotyczące zadowolenia z pracy. Badania miały ostatecznie głębszy wydźwięk, choć sam badacz podlegał przez długi czas krytyce. Ale nie po to ów badacz jest nam tu potrzebny. Otóż skonstatował on, że wiele ważnych czynników dla naszego życia można określić higienicznymi, co oznacza tak po prostu, że ich brak odczuwamy wtedy, gdy ich nie mamy. Towarzyszy zazwyczaj temu niezadowolenie. Można starać się je wyeliminować, ale wyeliminowanie nie równa się jednoczesnemu zapalowi do pracy. Zaskoczę teraz wszystkich – nad taką postawą należy zacząć pracę już w maju, tuż przed czasem urlopowym. Mówiąc wprost: pracujemy nad wyeliminowaniem niezadowolenia, porządkujemy nasze sprawy służbowe i możemy bez wyrzutów sumienia leniuchować. Jednak urlop, który miałby polegać tylko na leniuchowaniu, nie da odpoczynku takiego, jakiego tak naprawdę



potrzebuje nasz organizm. Zatem trzeba urlop zaplanować. W części robią to za nas wyspecjalizowane biura podróży, ośrodki wypoczynkowe itd. Czasami trzeba jednak zabłysnąć własnym pomysłem. Można np. zdobyć mistrzostwo w kucharzeniu, ale nie byle jakim, bo okraszonym dobrą historią. Ta urlopową umiejętność przyda się jak znalazł na zimowe wieczory, a i przy niejadkach – tych Dużych i Małych – zda egzamin. Po przepisy sięgnięcie na pewno do książki kucharskiej, ale inspirację do opowieści proponuję już tu.

Oto przed nami słynne danie. Crêpes Suzette. Danie jest proste, bo mamy tu do czynienia z naleśnikami. Jednak najbardziej intrygująca jest sama Suzette. I jak to bywa z wszystkimi genialnymi wynalazkami (tu czytaj przepisami) – zadziałał przypadek! W Café de Paris w Monte-Carlo niedoświadczony pomocnik cukiernika Henri Charpentier wylał alkohol na naleśniki, które przygotowywał dla księcia Walii. Te natychmiast się zapaliły i młodzieniec był już pewien, że stracił pracę, ale następcą tronu zachwyił się niecodziennym wydaniem deseru i poprosił, by od tej pory nosiły one imię pięknej Francuzki, która towarzyszyła mu przy stole. Inna wersja tej historii mówi, że rzecz miała miejsce w Comédie Française. Aktorka, grająca służącą, miała podać na scenie rzeczony naleśniki. Właściciel restauracji, chcąc utrzymać temperaturę dania, które miało być spożyte na oczach widowni – sflambował je. Efekt chyba był niezapomniany, bo imię aktorki przetrwało do dziś, natomiast restauratora uleciało w niepamięć.

Każdy chce mieć ciekawą pracę, motywującą do działania. Ostatnimi czasy akcenty postawiono gdzie indziej – na wynagrodzenie, co w polskich warunkach trzeba przyznać jest słuszne. Ważne jest środowisko pracy, nad którym po udanym urlopie powinniśmy popracować, a będziemy zadowoleni i aktywni. Jeśli podamy naleśniki – to są to tylko naleśniki. Nic fascynującego. Jeśli opowiemy historię o Suzette, cóż... zmienimy nie tylko nasz świat.

Maria Fafińska

## Europa w blasku i cieniu Euro-wybory

Obraz wyborów do Parlamentu Europejskiego, który wylania się ze środków masowego przekazu jest zazwyczaj nie tylko uproszczony, ale często podporządkowany doraźnej grze interesów kampanii wyborczej. Uporządkujmy zatem kilka faktów:

Wybory odbywają się w tym samym czasie we wszystkich państwach członkowskich, ale ordynacja wyborcza jest zróżnicowana. Były co prawda próby jej ujednoczenia, ale już dawno zostały one zarzucone. Obowiązująca w Polsce ordynacja przyjęta została przez Sejm w styczniu 2004 roku, a zatem na kilka miesięcy przed formalnym uzyskaniem członkostwa w Unii Europejskiej (później została ona znowelizowana).

Mandatów do Parlamentu Europejskiego nie można łączyć z zasiadaniem w parlamencie krajowym. Mandat europosła wygasa, jeśli zostanie on wybrany do Sejmu czy Senatu. U nas częściej obserwujemy starania odwrotne – z chwilą wyboru do Parlamentu Euro-



pejskiego wygasa mandat kandydującego doń posła, czy senatora. Istotną różnicą w odniesieniu do wyborów krajowych jest to, że do okręgu wyborczego nie jest „przywiązana” żadna przyjęta wcześniej liczba mandatów – o ich przydziale decyduje Państwowa Komisja Wyborcza dopiero po podliczeniu głosów. Istotna jest zatem frekwencja wyborcza, gdyż o liczbie zdobytych w okręgu mandatów rozstrzygają ci, którzy decydują się pójść do lokalu wyborczego, aby zagłosować. Inaczej przydzielane są poszczególnym komitetom wyborczym miejsca mandatowe. Głos oddany na partię w wyborach do Sejmu nie przekłada się na możliwość uzyskania przez nią mandatu w innym okręgu wyborczym. W tym przypadku jest inaczej. Nawet rozproszone w różnych okręgach wyborczych głosy, oddane jednak na tę samą konkretną partię, kumulują się i mogą się przyczynić do zdobycia przez nią kolejnego mandatu w jednym z okręgów.

Nasza ordynacja wyborcza dość dobitnie wskazuje na ten fakt – często przemilczany, czy źle interpretowany w toku kampanii wyborczej – że posłowie do Parlamentu Europejskiego w niewielkim stopniu są reprezentantami regionów. Jeśli priorytetem danego kandydata są sprawy lokalne, to można sądzić, że po prostu pomylił on Warszawę z Brukselą. Posłowie nie grupują się zresztą według przynależności narodowej, ale w kluby poselskie zgodne z ich zapatrywaniami politycznymi.

Wbrew temu, co często słyszymy, w praktyce nasza możliwość przyczynienia się do wyboru konkretnego kandydata jest mała, o ile nie jest on powszechnie znany, jeśli nie zajmuje on uprzywilejowanego miejsca na liście silnego ugrupowania.

Miejsc do obsadzenia jest tylko 51. Dlatego radzę, aby w praktyce kierować się głównie preferencjami politycznymi, wybierając tę a nie inną listę wyborczą oraz tym, jaką rolę dane ugrupowanie może odegrać już po wyborach, w Brukseli.

Benon Gaziński

# Jak z nut

## We władzy procedur

Jasne, uniwersalne zasady oceny są podstawą poczucia ładu i sprawiedliwości. Jak jednak mówi przysłowie, dobre intencje mogą prowadzić wprost do piekła. Wiemy, że parametryzacja jest nieunikniona, często jednak zapominamy, że jej istotą nie jest wyłącznie liczenie punktów, ale przede wszystkim wdrożenie nowych mechanizmów oceny oraz przepływu informacji. Procedury te powinny pozwalać na szybkie dostosowywanie elementów oceny do potrzeb, gdyby jednak w efekcie ocena ilościowa miała zastąpić wartość merytoryczną, mogłyby to okazać się fatalną pomyłką, podobnie jak przenoszenie mechanizmów współczesnego korporacjonizmu w świat uniwersytecki.



Parametryzacja pełniąca funkcje informacyjne, powinna służyć wszystkim. Jeżeli jednak punkty czy objętość zastąpią dotychczasowe mechanizmy oceny jakościowej, a miejsce dyskursu zajmie cyrkulacja informacji ilościowych, może się okazać niczym więcej jak narzędziem technokratycznej manipulacji. Łatwość zmiany kryteriów i dostosowywania ich do potrzeb prowadzi do instrumentalizacji procedur. W tym momencie mechanizmy współczesnej korporacji nieuchronnie wchodzi w konflikt z akademickością. Przykładem jest

objętość prac naukowych. Jak ustalić liczbę znaków, jaką powinien mieć wartościowy tekst? Wielu wybitnych filozofów (Tarski, Wittgenstein) nie spełniałoby przyjmowanych obecnie kryteriów.

W kulturze europejskiej, od czasów średniowiecza, korporacja była związkiem osób włączonych (*corporatio*), co różniło ją od luźniejszej formy stowarzyszenia (*sodalitio*), związkiem będącym organiczną całością, o której kształcie decydowali wszyscy należący do niej, inkorporowani członkowie.

Szczególną, może nawet najwyższą formą korporacji były uniwersytety. Od momentu powstania wspólnoty nauczających i studentów (*universitas magistrum et scholarum*) były to korporacje. Ich struktury i utrwalone od średniowiecza mechanizmy działania sprawiły, że życie akademickie stało się ostoją cywilizacji opartej na wartościach.

Współczesny ład korporacyjny niewiele ma jednak wspólnego z tradycyjnym rozumieniem korporacji, a fakt, że używamy słowa obecnego w pamięci społecznej, toruje drogę sprzecznym z duchem europejskiej kultury rozwiązaniom organizacyjnym. Można powiedzieć, że w przypadku bezwzględnych, ponadpaństwowych konserwów działających na granicy prawa i często narzucających słabszym rządzą własne warunki, stosowanie określenia korporacja jest zawłaszczeniem pojęcia i niebezpiecznym eufemizmem.

W działalności korporacji nie brak podobieństw do skompromitowanych mechanizmów opartego na niewolnictwie wczesnego kapitalizmu. Podobne mechanizmy wyceny pracy niewolników przedstawił Solomon Northup. Jego wspomnienia *12 Years a Slave* (1853), w wersji filmowej zdobyły w tym roku Oscara. Pojawia się w nich system rozliczania pracy, dla której parametrem są wcześniejsze rezultaty indywidualnego zbieracza bawełny. Wywodzące się z amerykańskiego systemu prawnego korporacje są bytami oddzielnymi zarówno od właścicieli, jak i od pracowników. Jest to rozwiązanie skuteczne, jednak podobnie jak system niewolniczy, w swej istocie nieludzkie.

Krzysztof D. Szatravski

# Okiem medioznawcy

## Mit anonimowości w internecie

Z mitologii Greków, Rzymian czy Słowian znamy mity o stworzeniu świata, o powołaniu do życia człowieka itp. Dziś częściej obcujemy z tym, co Roland Barthes nazwał mitologią codzienną. Mity, z którymi stykamy się na co dzień, dotyczą również Internetu. Wyjątkowo silną pozycję w mitologii sieci zajmuje mit anonimowości.



Użytkownicy Internetu nie są anonimowi, choć mają poczucie anonimowości. Mylne oceniają specyfikę komunikacji za pośrednictwem sieci wiąże się m.in. z wrażeniem oddzielenia. Ekran jest barierą, która zapewnia złudne poczucie bezpieczeństwa. Internauta nie odczuwa fizycznej obecności rozmówców i wydaje mu się, że pozostaje w ukryciu. Poczucie anonimowości sprawia, że ludzie zwierają się w Internecie, np. na forach i w blogach, z takich problemów, które, ujawnione poza siecią, mogłyby zburzyć ich starannie pielęgnowany wizerunek. Jeśli jednak przedstawią zbyt wiele szczegółów, mogą zostać rozpoznani przez osoby ze swojego najbliższego otoczenia – i takie sytuacje się zdarzają.

Niekiedy użytkownicy Internetu nierozważnie pozostawiają w sieci drobne ślady, na podstawie których można zidentyfikować ich tożsamość. Nick danej osoby w jednym serwisie www często łatwo można powiązać z jej nickiem w innym serwisie. To z kolei naprowadzić może na adres mailowy, następnie na imię i nazwisko. I tak np. od nicku użytkownika serwisu internetowego dla wielbicieli muzyki disco polo docieramy do facebookowego profilu muzyka filharmonii. Na forach internetowych można przeczytać o śledztwach internautów, którzy dla zabawy starają się ustalić tożsamość ludzi twierdzących, że w sieci są w pełni anonimowi (a – jak się okazuje – nie są).

Wyjątkowo oburzają internautów przypadki zatajania tożsamości służące bawieniu się cudzym kosztem. Na forum będącym częścią strony Dom Misi (serwis www dotyczący pomocy dzieciom z chorobą nowotworową) pojawili się rodzice, którzy dzielili się swoimi przeżyciami związanymi z chorobą i śmiercią dziecka. Użytkownicy forum, mający podobne doświadczenia, wspierali rodziców publikujących te wyznania. Nieścisłości pojawiające się w wypowiedziach nowych użytkowników forum wzbudziły jednak podejrzliwość internautów. Okazało się, że cała historia została zmyślona przez nastolatkę. Powyższa sytuacja wywołała oburzenie internautów, choć nie doszło tu do złamania prawa. Bywa jednak i tak, że ze snu o anonimowości budzi internautę policja. Coraz częściej słyszymy o takich przypadkach, jak docieranie do osób podszywających się w sieci pod osoby publiczne czy znieważających innych w imię błędnie pojmowanej wolności słowa.

Internauci przekonani o anonimowości w sieci niekiedy sądzą, że komunikacja internetowa jest mniej realna niż ta offline i że kończy się wraz z wylogowaniem. Tymczasem należy liczyć się z tym, że pojawiają się realne konsekwencje działań postrzeganych jako wirtualne (bo wirtualność to kolejny mit dotyczący Internetu).

Marta Więckiewicz



**Jakościowe inspiracje w badaniach edukacyjnych – refleksje na marginesie projektów badawczych**, pod redakcją naukową Hanny Kędzierskiej i Henryka Mizerka, s. 139

Praca dokumentuje jeden z dyskursów prowadzonych przez szczególną grupę osób – badaczy, którzy po zakończeniu eksploracji i napisaniu raportu z badań z dystansem spoglądają na efekty swojej pracy i refleksyjnie odnoszą się do dylematów, jakie na każdym etapie procesu badawczego musieli rozstrzygać.

„Retrospektywny zapis” doświadczeń otwiera artykuł Marzenny Nowickiej *Fenomenografia jako podejście badawcze*. Przedmiotem badań Joanny Ostroch-Kamińskiej jest współczesna rodzina. W artykule *Nierówności społeczne w perspektywie dyskursu – refleksja metodologiczna* Monika Wilińska ujawnia, jak przestrzenie społeczna i instytucjonalna stwarzają warunki do konstrukcji społecznych nierówności – włączania i wykluczania pewnych kategorii członków grup społecznych. Hanna Kędzierska w artykule *Pozycja badacza w wywiadzie narracyjno-biograficznym*, analizuje wpływ, jaki wywiera badacz na sytuację badania i status materiału narracyjnego. Kamila Zdanowicz-Kucharczyk w artykule *Badania dzieci/z dziećmi – dylematy badacza jakościowego* dzieli się problemami, jakie napotkała w trakcie badań z wykorzystaniem metody dokumentarnej w realizacji projektu, którego przedmiotem były doświadczenia życiowe dzieci ulicy. Sylwester Zagulski w tekście *Gra symulacyjna jako narzędzie aktywizacji społecznej* opisuje możliwości wykorzystania metody stymulowania zmian w środowiskach społecznych. Problemy badania społecznego świata szkoły widziane z perspektywy badań ewaluacyjnych zostały ukazane przez Monikę Maciejewską i Adrianę Matuszewską w artykule *Jak uprawiać badania ewaluacyjne w edukacji? Możliwości wykorzystania zogniskowanych wywiadów grupowych (FGI) w ewaluacji jakościowej*.



**Eksplikatywne ujęcie procesu resocjalizacji. Horyzonty pedagogiczne**, pod redakcją Elżbiety Łuczak, Sławomira Przybylińskiego, Joanny Żeromskiej-Charlińskiej, s. 232

Współczesność generuje wiele problemów tworzących kontekst działań dla specjalistów z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej. Zamierzeniem autorów, prezentujących swoje przemyślenia w tym zakresie na łamach tej publikacji, stało się wielopłaszczyznowe podejście do owych problemów w celu ich bardziej efektywnego kognitywnie opisanie i wyjaśnienia.

W procesie resocjalizacji szczególnie istotne jest naśladowanie mechanizmów socjalizacji pierwotnej, której celem jest przemiana człowieka: wymazanie z jego świadomości dotychczasowych treści i wprowadzenie nowych, całkowite przekształcenie jego dotychczasowego obrazu świata oraz samego siebie, przebudowa osobowości i zmiana tożsamości.

Praca została podzielona na dwie części. W pierwszej *Eksplikacje resocjalizacyjne w przestrzeni zamkniętej* autorzy podjęli problematykę działalności w zakresie resocjalizacji instytucjonalnej. W części drugiej *Eksplikacje resocjalizacyjne w przestrzeni otwartej* autorzy pokusili się o refleksje nad uwarunkowaniami, przejawami, możliwościami prewencji socjalizacyjnej, wychowawczej wobec dzieci i młodzieży.

Recenzenci pracy, prof. zw. dr hab. Andrzej Baładynowicz, podkreślił szeroki ogląd problematyki oraz nienaganną metodologię badawczą. Podjęte rozważania powinny zainteresować duże grono specjalistów w tym zakresie, pracowników systemu opiekuńczego, wychowawczego i resocjalizacyjnego.



## doktoraty... habilitacje...

**Dr Zdzisława Kobylńska** (Wydział Nauk Społecznych) nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie na podstawie dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej *Umoralińskie życie publiczne. Luigiego Sturza doktryna społeczno-polityczna*.

Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: prof. dr hab. Tadeusz Gadacz (PAN, UP w Krakowie, Collegium Civitas), prof. dr hab. abp Marek Jędraszewski (UAM w Poznaniu), prof. dr hab. Stanisław Pamuła (UJPII, Kraków), prof. dr hab. Stanisław Gałkowski (KUL). Kolokwium habilitacyjne i nadanie tytułu doktora habilitowanego odbyło się 5 marca.

**Lek. Beata Zwiernik** rozprawa doktorska *Analiza zależności między progresją stwardnienia rozsianego a czynnikami demograficznymi, socjoekonomicznymi i rodzajem zastosowanego leczenia*. Promotor: dr hab. n. med. Adam Czaplinski, prof. UWM (Katedra Neurologii i Neurochirurgii, UWM w Olsztynie).

Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Krzysztof Selmaj (kierownik Katedry i Kliniki Neurologii Łódzkiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi), prof. dr hab. n. med. Halina Bartosik-Psujek (Katedra i Klinika Neurologii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie).

Publiczna obrona rozprawy doktorskiej, odbyła się 10 kwietnia na Wydziale Nauk Medycznych.

**Dr Marcin Wlazło** (Uniwersytet Szczeciński) rozprawa habilitacyjna *Proste myśli, trudne słowa. Z perspektywy socjopedagogicznej o wizerunku osób z niepełnosprawnością intelektualną w literaturze pięknej*.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Recenzenci: prof. dr hab. Iwona Chrzanowska (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu), prof. dr hab. Amadeusz Krause (Uniwersytet Gdański), dr hab. Hanna Żuraw (Pedagogium Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Warszawie), dr hab. Agnieszka Żyta (UWM w Olsztynie).

Kolokwium habilitacyjne odbyło się 17 kwietnia na Wydziale Nauk Społecznych.

**Dr Elżbieta Frołowicz** (Akademia Muzyczna im. S. Moniuszki w Gdańsku) rozprawa habilitacyjna *Aktywność muzyczna a zmiany rozwojowe dziecka. Studium z obszaru wczesnoszkolnej edukacji muzycznej*.

Recenzenci: prof. dr hab. Mirosława Knapik (Uniwersytet Śląski w Katowicach), prof. dr hab. Zofia Konaszekiewicz (Uniwersytet Muzyczny F. Chopina w Warszawie), dr hab. Małgorzata Suświłło, prof. nadzw. (UWM w Olsztynie), dr hab. Agnieszka Weiner, prof. nadzw. (Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie).

Kolokwium habilitacyjne odbyło się 7 maja na Wydziale Nauk Społecznych.

**Mgr inż. Maja Anna Fijałkowska** (Wydział Bioinżynierii Zwierząt) rozprawa doktorska *Wpływ zróżnicowanego zagęszczenia surowców wysokobiałkowych na przebieg proteolizy podczas zakiszania oraz bilans azotu u przeżuwaczy*. Promotor dr hab. Cezary Purwin, prof. UWM. Recenzenci: prof. dr hab. Jan Pyś (UR w Krakowie), dr hab. Piotr Dorszewski, prof. nadzw. (UTP w Bydgoszczy).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 14 kwietnia.

# Przyszli pograć i... wygrali

**Puchar rektora UWM w rozgrywkach Ligi piątek piłkarskich UWM zdobyła drużyna o nazwie *Przyszli pograć*, natomiast wśród kobiet najlepsze okazały się dziewczęta z WNT.**

Kolejna edycja rozgrywek o puchar rektora UWM w futsalu dobiegła końca. Rozgrywki odbywały się w hali przy ulicy Pana Tadeusza. W edycji 2013/2014 wystartowała wyjątkowo duża liczba drużyn męskich - aż 35 zespołów i około 250 uczestników oraz 9 wydziałowych reprezentacji kobiecych.

Pierwsze mecze męskie przyniosły niespodzianki. Wcześniej z turniejem pożegnała się ekipa *Trudne Sprawy*, która zajęła 2. miejsce na turnieju z okazji inauguracji roku akademickiego. Ich pogromcą w meczu o wyjście z grupy okazał się debiutant *Rio de Klepejro*.

Kolejny etap to również podział na grupy, ale stawką były już mecze w fazie pucharowej. Obok znanych marek z poprzednich turniejów swoje miejsce znalazły również zespoły debiutujące w rozgrywkach o puchar rektora UWM, takie jak *Niebezpieczewo* czy *Łazarski Team*. W meczu 1/4 finału świetnie radzący sobie do tej pory *Za słabi by wygrać*, którzy do tego momentu stracili tylko jedną bramkę, pokazali duże zaangażowanie i chęć zwycięstwa. Po emocjonującym meczu udało im się to, co od kilku edycji nie udało się innym zespołom – pokonali *Betlejemską*. W innych meczach również nie brakowało emocji, walki, żółtych kartek oraz kontuzji.

W fazie półfinałowych naprzeciw siebie stanęły *Oszczędni Technicznicy* z *Reprezentacją Wszechświata*. Zwycięsko z tej pary wyszli po rzutach karnych ci pierwsi. Drugi mecz podobnie jak poprzedni dał dużą dawkę emocji. Po bardzo zaciętym spotkaniu zwyciężyli *Przyszli Pograć*, a *Za Słabi by wygrać* okazali się... za słabi na finał. Za to w meczu o III miejsce nie mieli sobie równych i zwyciężyli w nim aż 5:2. Podobnym wynikiem zakończył się finał, po którym *Przyszli Pograć* mogli otworzyć szampana świętując zwycięstwo 5:1 w finale i zwycięstwo w całym turnieju.

## Tabunada 2014

**Już po raz 10. odbyła się Tabunada, czyli święto olsztyńskich motocyklistów, którego organizatorem jest Studencki Klub Motocyklowy „Tabun”.**

Po paradzie ulicami Olsztyna, 26 kwietnia na parking przy Centrum Konferencyjnym UWM przybyło kilkuset fanów motocykli. Główną atrakcją były występy czołowych polskich zawodników trialu z *Sherco Academy* – zespołu prowadzonego przez Rafała Luberdę, wielokrotnego mistrza Polski. Trial polega na przejechaniu lekkim motocyklem wytyczonej trasy zawierającej rozmaite przeszkody np. zwalone drzewa, głązy, strome podjazdy itp. Wymaga równowagi i skupienia ponieważ za podparcie się stopą zawodnik dostaje punkty karne.



Skład zespołu Wydziału Nauk Technicznych (na zdj.): Anna Milewska, Magda Żuchowska, Ula Kruk, Weronika Kostewicz, Dominika Gołębiowska, Ola Tchórz

Skład zespołu *Przyszli Pograć*: Kamil Sawicki-bramkarz, Jarosław Wilga – kapitan, Artur Zelma, Paweł Ossowski – najlepszy strzelec, Dariusz Wiśniewski, Kamil Myszk, Łukasz Kowalewski, Hubert Dąbkowski.

\*\*\*

Dobiegły końca także zmagania wydziałowych reprezentacji kobiecych w futsalu. Panie również rywalizowały o puchar rektora UWM. Do rywalizacji przystąpiło 9 zespołów. Kibice oglądali mecze o zróżnicowanym poziomie, ale umiejętności gry z roku na rok się poprawiają. Było więc sporo emocji, determinacji i zabawy. Zespoły już zapowiedziały rewanże podczas rozgrywek międzywydziałowych, które rozpoczęły się na boiskach otwartych w Kortowie.

Ostateczna kolejność: 1 miejsce: Wydział Nauk Technicznych, 2. Wydział Nauk Społecznych, 3. Wydział Prawa i Administracji. Dalsze miejsca: Wydział Geodezji i Gospodarki Przestrzennej, Wydział Humanistyczny, Wydział Matematyki i Informatyki, Wydział Nauk o Środowisku, Wydział Bioinżynierii Zwierząt.

swfis

– Moja przygoda z motocyklem zaczęła się od młodzieńczych lat, ponieważ mój ojciec zawsze się nimi interesował, jeździł na zawody. Dziś pasją zaraziły się także moje córki. W szkółce, którą prowadzę, trenujemy od 2 do 4 godzin dziennie – opowiada Rafał Luberda.

Najciekawszym punktem były skoki nad leżącymi na ziemi ochotnikami, a raczej ochotniczkami. Bo to właśnie panie zgłosiły się pierwsze. Znalazły się także inne atrakcje dla gości. Zorganizowano 5 konkurencji: wolna jazda, toczenie beczki czy jazda pod poprzeczką.

Na parkingu przy Centrum Konferencyjnym UWM zjawili się głównie mężczyźni, lecz nie tylko.

– Od małego motocykle bardzo mnie interesowały. Pierwszy kontakt z motocyklem miałam po ślubie, ponieważ kupiliśmy sobie z mężem za pieniądze, które dostaliśmy w prezencie pierwszy motocykl. Mąż jeździ od ponad 20 lat. Natomiast teraz jeździmy rodzinnie. Córka również bardzo się interesuje i ona także ma swój motocykl. Niestety, jest to dość drogie hobby, bo trzeba się również odpowiednio ubrać – opowiada Katarzyna Tatrza, urzędniczka.

Magdalena Kofakowska, studentka



# Trener na medal

– **Panie Andrzeju, przede wszystkim gratulacje za otrzymaną niedawno odznakę honorową „Za zasługi dla województwa warmińsko-mazurskiego”. Zaskoczyła Pana informacja o przyznaniu tytułu?**

– Trochę tak, bo to już druga taka nagroda. Taką odznakę otrzymałem już 20 lat temu, tyle że za zasługi dla województwa olsztyńskiego. Pracuję już ponad 50 lat dla Kortowa, cieszę się i dziękuję za tak wspaniałe wyróżnienie.

– **Wcześniej pracował Pan dla wielkopolskiej siatkówki w AZS Poznań. Skąd zatem decyzja, aby przyjechać na Warmię?**

– W roku 1960 w Olsztynie odbywały się Mistrzostwa Polski Wyższych Szkół Rolniczych. Nasza drużyna z Poznania wygrała ten turniej, zostaliśmy mistrzami Polski. Olsztyn w tych zawodach był drugi i było widać, że ma bardzo dobre warunki do rozwoju siatkówki. Z racji tego, że moje miasto ma raczej tradycje koszykarskie postanowiłem przejść do Olsztyna. Czułem, że tu mogę działać więcej

– **Kolejne lata były zatem dla Pana i drużyny owocne?**

– Poprzednim trenerom nie udawało się wejść do upragnionej drugiej ligi. Dopiero trener Leszek Dorosz w 1961 r. zbudował zespół, któremu udało się awansować wyżej. W 1965 r. zespół olsztyński awansował do pierwszej ligi.

– **Zatem Olsztyn potęgą w polskiej siatkówce stał się w roku...**

– W 1973. To wtedy zdobyliśmy mistrzostwo Polski. Do Olsztyna, a w zasadzie do Kortowa młodych ludzi przyciągały oczywiście studia. Studenci mieli możliwość połączenia nauki z uprawianiem sportu. Siłą olsztyńskiej siatkówki była uczelnia. Żyli nią wszyscy, od asystentów do profesorów. Muszę wspomnieć oczywiście o prof. Wiktorze Wawrzyczku, który w latach 50. był prezesem AZS-u i oprócz muzyki kochał siatkówkę. Był sponsorem klubu, fundował nagrody, organizował przyjęcia, a nawet odwoził zawodników do akademików o 4 nad ranem.

– **Patrząc na puchary zdobyte przez zawodników można dojść do wniosku, że lata 90. należały właśnie do kortowskiego klubu.**

– Tak, można powiedzieć, że właśnie wtedy odnosiliśmy największe sukcesy. Zaczęliśmy mistrzostwem i Pucharem Polski i udawało nam się utrzymać ten poziom. Niech o sukcesie świadczy to, że w 1991 r. na Uniwersjadzie w Sheffield reprezentacja Polski zdobyła najwyższe miejsce. W pierwszej piątce byli zawodnicy z Olsztyna. Dwa lata później zawodnicy z Polski, w tym trzech od nas, wywalczyli srebro w Stanach Zjednoczonych.

– **Coś się jednak stało, że po licznych zwycięstwach przyszedł kryzys.**

– Niestety, po dobrych czasach przyszło załamanie. Miało to związek przede wszystkim z finansowaniem kadry. Najlepsi



**Andrzej Grygołowicz to wieloletni zawodnik i trener olsztyńskich siatkarzy. Obecnie, choć na emeryturze, trenuje kadrę juniorów i co najważniejsze dalej ma siłę i chęci, aby przekazywać swą wiedzę i doświadczenie.**

zawodnicy odchodzili z drużyny, aż w końcu spadliśmy z ekstraklasy do drugiej ligi i trzeba było ponownie odbudowywać pozycję lidera. W zasadzie wyłącznie dzięki naszym wychowankom w ciągu 2 sezonów powróciliśmy do utraconej pozycji. Dzięki powstaniu Plus Ligi siatkówka stała się coraz bardziej doceniana, a i drużyny, które w niej były i są nie mają obawy, że spadną niżej rangą.

– **Jak Pan ocenia obecną sytuację klubu i naszych zawodników Indykpolu AZS Olsztyn?**

– Zapaliło się zielone światelko w tunelu i od tego sezonu drużyna gra bardzo dobrze. Wejście do pierwszej piątki jest naprawdę sukcesem. Teraz tylko trzeba utrzymać poziom i dążyć do jeszcze lepszych sukcesów. To są już zawodowcy trenujący dwa razy dziennie, zatem musi być wielkie wsparcie organizacyjne i finansowe.

– **Dzisiaj finanse są wyznacznikiem dobrego klubu?**

– W większości tak. Pierwsze, czołowe miejsca to odzwierciedlenie sytuacji finansowej klubu. Oczywiście uczelnia i miasto pomagają jak potrafią, ale Olsztyn ma małe możliwości finansowe. Jest taka teza, że bogatszym klubom łatwiej będzie kupić dwóch zawodników z zewnątrz na rok, niż szkolić zawodnika od juniora i kadeta. Należy pamiętać, że z naszego AZS-u mamy 10 olimpijczyków. Oczywiście należy kupować lepszych zawodników, ale trzon kadry powinien być stały.

– **Bez sponsorów się nie obejdzie?**

– Sponsorzy, jak wszędzie, są i odchodzą. Pomagał nam i PZU, i Indykpol, a dobrze by było, gdyby pojawiła się dodatkowa, poważna firma, która pomoże obecnemu sponsorowi utrzymać olsztyńską siatkówkę na dobrym poziomie.

– **Wiemy czego życzyć klubowi – wsparcia finansowego, stabilizacji, a czego w takim razie życzyć Panu, Panie trenerze?**

– Na pewno zdrowia, wiek robi swoje. Mam tyle lat, ile mam. Wielu trenerów się wycofało, a ja nadal staram się szkolić kadrę drugiej ligi i grupy młodzieżowe. Czego jeszcze? Aby w dalszym ciągu lubił siatkówkę, bo bez tego nie pomogą żadne pieniądze. Będąc już 9 lat na emeryturze nadal staram się pomagać, a nawet zdobywać mistrzostwo Polski, jak w 2007 roku wraz z kadrą juniorów. Trzeba walczyć.

*Rozmawiał Marcin Rudzki, student*

## Redakcja:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo,  
ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

e-mail: [wiadomosci@uwm.edu.pl](mailto:wiadomosci@uwm.edu.pl)

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,

Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Sylwia Zadworna.

Zdjęcia: Janusz Pająk, Anna Skrzypińska, SAF JAMNIK,

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów.**

**Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej**

Nie zamawionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

[www.uwm.edu.pl](http://www.uwm.edu.pl)





UROČYSTY KONCERT  
Z OKAZJI 5-LECIA WTDZIAŁU SZTUKI 9.05.2014





DOBRA  
ZABAWA  
DLA CAŁEJ  
RODZINY

spotkajmy się  
na Starym Mieście

Z OKAZJI  
PIĘTNASTOLECIA

# PIKNIK NAUKI I SZTUKI

UNIwersYTETU  
WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO  
W OLSZTYNIE

12<sup>00</sup> - 22<sup>00</sup> 2014  
31 maja

PREZENTACJE WYDZIAŁÓW  
KONKURSY - KONCERTY

występy agend AKADEMICKIE CENTRUM KULTURY  
Zespół Pieśni i Tańca KORTOWO --- Teatr KloszArt  
TABUN --- Akademicka Orkiestra Dęta --- Teatr Cezar  
Uniwersytecki Chór im. prof. Wawrzyszka

The Lollipops --- Tygiel Folk Banda  
WIZARD z premierową piosenką  
o uniwersytecie „To UWM”



Uniwersytet  
Warmińsko-Mazurski

UWM  
w Olsztynie

ZAPRASZAMY  
KANDYDATÓW  
STUDENTÓW  
ABSOLWENTÓW  
PRZYJACIÓŁ  
UWM